TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
21 - 27 października 2025 r. ▪ nr 42 (554) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Nagrody dla nauczycieli, stypendia dla najzdolniejszych uczniów
STR. 20

Fot.PCK Opole Lubelskie

„Dziel się, nie marnuj!" - Jadłodzielnia PCK w Opolu Lubelskim oficjalnie otwarta
STR. 24

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Zawrzało w Poniatowej.
Nieszczelna rura i mieszkańcy bez wsparcia?

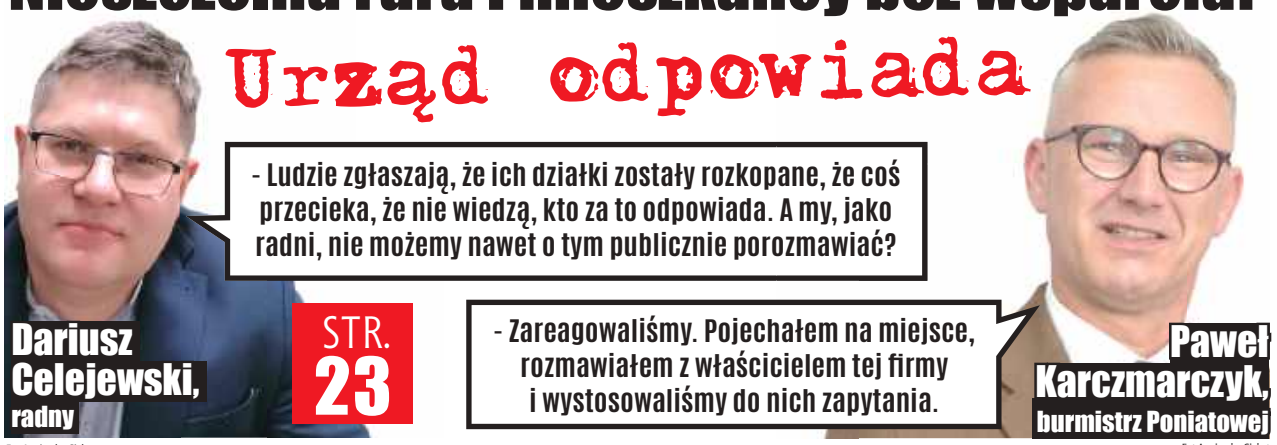

Fot.Agnieszka Ciekot Fot.Agnieszka Ciekot

Remont zamiast przeprowadzki. Sanepid w Opolu Lubelskim zostaje przy ul. Puławskiej ..... STR. 3
Wiśnie „Kanzan" zakwitną w centrum Opola Lubelskiego ..... STR. 5
Dachowanie Volkswagena w Poniatowej - 20-latka straciła panowanie nad pojazdem ..... STR. 9
Karczmiska na mapie dziedzictwa kulturowego Polski! „Chodzenie po szczodrokach" z prestiżowym wpisem STR. 22

W powiecie opolskim rodzice masowo wypisali dzieci z nowych zajęć
Powody? Nieufność wobec treści, brak materiałów dydaktycznych, a także głosy sprzeciwu ze strony Kościoła
STR. 5

Zabarykadował się przed policją! Poszukiwany listem gończym 45-latek wpadł w ręce kryminalnych z Opola Lubelskiego

STR. 8
Fot.KPP Opole Lubelskie

Nocny pościg za złodziejami ciągnika!

Właściciel obudził się przez szczekanie psów
STR. 8
Fot.KPP Opole Lubelskie

Nocny pożar auta w Poniatowej!

Policja podejrzewa podpalenie
STR. 9

Wypadek podczas zbioru jabłek
STR. 9

R E K L A M A
OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A
NAUKA JAZDY
ZDYBEL
PROFESJONALNE SZKOLENIA W KATEGORII B
INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO KURSANTA
MATERIAŁY SZKOLENIOWE GRATIS
ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW
MOŻLIWOŚĆ ROZŁOŻENIA NA RATY !!!
Zapisz się na kurs prawa jazdy już dziś i zacznij swoją drogę do niezależności!
W październiku skorzystaj ze zniżki 200 zł!
575 928 581
biuro@oskzdybel.pl
ul. Brzozowa 3 PIĘTRO 1
24-320 Poniatowa
www.oskzdybel.pl

N 2015
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509
OPO

eprasa.pl ba28325938

S T O P K A

w wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

11 października
- Poniatowa: Fałszywy alarm.

12 października
- Poniatowa Wieś: Pożar garażu.
- Kopanina Kamieńska: Nagłe zatrzymanie krążenia.

13 października
- Kraczewice: Pożar śmieci na cmentarzu.
- Rybitwy: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Poniatowa: Pożar samochodu.

14 października:
- Opole Lubelskie: Poszukiwania osoby zaginionej.
- Wólka Kolczyńska: Pomoc osobie poszkodowanej.

15 października
- Trzebiesza: Pies w stawie.
- Wymysłów: Mężczyzna przygnieciony przez ciągnik rolniczy. Zabezpieczanie lądowiska LPR.
- Opole Lubelskie: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

Agnieszka Gołębiowska

Spotkanie z dziennikarką w Kluczkowicach.

Wywiady przeprowadzali uczniowie

Z okazji Miesiąca Bibliotek Szkolnych w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Kluczkowicach zorganizowano spotkanie z dziennikarką i prowadzącą tygodnik Wspólnota Opolska - Agnieszką Gołębiowską.

Uczniowie pytali o kulisy pracy w redakcji, codzienne obowiązki dziennikarza i największe wyzwania zawodowe

Wydarzenie, które odbyło się w środę, 15 października, miało charakter edukacyjno-warsztatowy i zostało przygotowane przez szkolne bibliotekarki. Uczniowie klas VII i VIII mieli okazję nie tylko poznać tajniki zawodu dziennikarza, ale także samodzielnie przeprowadzić wywiady i stworzyć własny artykuł prasowy.

Uczniowie pytali o kulisy pracy w redakcji, codzienne obowiązki dziennikarza i największe wyzwania zawodowe. Była to nie tylko lekcja o mediach, ale też okazja do zdobycia inspiracji do samodzielnej pracy reporterskiej.

Po części wstępnej przyszedł czas na praktykę. Uczniowie przeprowadzili wywiady z nauczycielkami swojej szkoły. Antek i Mikołaj postanowili porozmawiać z panią Magdaleną Toś-Piasecką oraz panią Anną Kurzyną – nauczycielkami współorganizującymi proces kształcenia. Pytania nie dotyczyły jednak tylko pracy czy ocen – uczniowie chcieli poznać ich osobiste historie, marzenia i pasje.

Podczas warsztatów młodzi dziennikarze poznali podstawowe zasady pracy reporterskiej. Przekonali się, że dobry wywiad to nie tylko zadanie ciekawych pytań, ale też uważność, szacunek i zainteresowanie drugim człowiekiem. Dowiedzieli się również, że za każdą osobą kryje się niepowtarzalna historia, która czeka, by ją opowiedzieć.

Warsztaty zakończyły się wspólnym stworzeniem artykułu na stronę internetową Wspólnoty Opolskiej, co było dla uczniów ogromną satysfakcją i pierwszym prawdziwym doświadczeniem pracy dziennikarskiej. Spotkanie odbyło się dzięki zaangażowaniu bibliotekarek szkolnych i z pewnością na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Spotkanie zorganizowały panie Anna Kręcisz-Rola i Magdalena Toś-Piasecka.

red.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

PAŹDZIERNIK 24 PIĄTEK
24 października (piątek) - Terenowa zbiórka krwi, Zespół Szkół Zawodowych, ul. Kolejowa 4, Opole Lubelskie, godz. 9 - 13

PAŹDZIERNIK 25 SOBOTA
25 października (sobota) - Warsztaty kulinarne „Potrawy dawniej i dziś" - międzypokoleniowe gotowanie z KGW Wilkowianki, godz. 16, remiza OSP Wólka Polanowska

PAŹDZIERNIK 26 NIEDZIELA
26 października (niedziela) - „Danie wspólnych chwil" - wspólny obiad z KGW Wilkowianki, godz. 15, remiza OSP Wólka Polanowska (bezpłatnie), zapisy pod nr tel. 600 979 212

LISTOPAD 25 WTOREK
25 listopada (wtorek) - XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych, Opolskie Centrum Kultury, Opole Lubelskie

LISTOPAD 26 ŚRODA
26 listopada (środa) - XXII edycja Konkursu wiedzy o regionalizmie (eliminacje odbędą się dzień wcześniej), Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, więcej informacji: nr tel. 81 820 40 77

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
10 października	Opole Lubelskie	37-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 2,5 promila
13 października	Opole Lubelskie	52-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 2 promile
14 października	Zagłoba	38-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	motorower Junak	prawie 1,5 promila

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 20 do 26 października
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3, Poniatowa

Od 27 października do 2 listopada
Apteka mgr Mieczysława Golińska-Al. Naal,
ul. Puławska 2,
Opole Lubelskie

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938

Remont zamiast przeprowadzki. Sanepid w Opolu Lubelskim zostaje przy ul. Puławskiej

Budynek Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim od lat prosił się o gruntowny remont. Mieszkańcy doskonale wiedzą, w jakim stanie znajdowały się m.in. schody prowadzące do instytucji - zniszczone, nierówne i niebezpieczne. Teraz w końcu doczekały się modernizacji.

Remont schodów jest już prawie zakończony

Jak informuje dyrektor PSSE, dr Barbara Sawa-Wojtanowicz, remont schodów jest już w trakcie realizacji, a całe zadanie zostało sfinansowane ze środków Wojewody Lubelskiego. Koszt inwestycji wynosi 29 613,83 zł.

Jeszcze niedawno pojawiały się plany, by przenieść siedzibę Sanepidu do budynku po byłym sądzie. Pomysł jednak ostatecznie upadł.

– Ze względu na bardzo wysokie koszty adaptacji i modernizacji pomieszczeń po byłym sądzie zdecydowano o rezygnacji z planów przeniesienia siedziby – wyjaśniała dyrektor Sawa-Wojtanowicz.

Oznacza to, że Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna pozostaje w dotychczasowej lokalizacji przy ul. Puławskiej 1. Co więcej, wkrótce ruszą kolejne prace remontowe – tym razem wymiana pokrycia dachowego. Choć przenosin nie będzie, to trwające i planowane modernizacje mają poprawić warunki pracy i bezpieczeństwo pracowników oraz osób korzystających z usług PSSE.

To dobra wiadomość dla mieszkańców, bo po latach zaniedbań budynek stacji wreszcie doczekał się niezbędnych inwestycji.

„Ma być bezpiecznie dla każdego!"

Jeszcze kilka tygodni temu los siedziby opolskiego Sanepidu stał pod znakiem zapytania. Podczas obrad Powiatowej Rady Seniorów 2 września dyrektor Sawa-Wojtanowicz szczegółowo opowiadała o sytuacji placówki. Wówczas pojawiały się nawet plotki o przeniesieniu PSSE do Poniatowej.

- Na początku 2023 roku stanęłam przed decyzją, czy inwestować środki unijne w nasz budynek, ale uzyskałam opinię, że warunki lokalowe na to nie pozwalają - relacjonowała dyrektor. - Chciałam pozyskać środki na dobudowanie szybu windowego i klatki schodowej z prawdziwego zdarzenia, zabudowanej, bezpiecznej. Niestety, opinia była brutalna - linia zabudowy przebiega po ścianie naszego budynku. Obecne schody to w zasadzie samowolka budowlana, znajdują się już poza linią zabudowy. Nie było więc mowy o dobudowie wejścia czy windy - dodawała.

W tej sytuacji dyrektor rozpoczęła rozmowy z władzami, aby znaleźć inną lokalizację spełniającą wymogi prawa i umożliwiającą dostęp dla osób niepełnosprawnych.

- Jesteśmy na podium w kraju, jeśli chodzi o najgorsze lokalizacje. Są tylko trzy stacje w Polsce, które mają porównywalne warunki - przyznała z goryczą.

Dyrektor prowadziła rozmowy ze starostą, burmistrzem i przedstawicielami urzędu, szukając rozwiązań. Jedną z opcji był właśnie budynek po byłym sądzie, który decyzją starosty przekazano PSSE w zarząd trwały.

- Musiałam jednak podejść do tego odpowiedzialnie. Nie było pieniędzy na remont, a koszt adaptacji wraz z windą oszacowano na ponad 2 mln zł. Wiedziałam, że nie możemy sobie na to pozwolić - wyjaśniała.

Wiosną br. zlecono ekspertyzę stanu schodów. Wyniki były alarmujące - beton odpadał, a pod konstrukcją często przebywały osoby postronne.

- Dostałam informację, że te schody wymagają natychmiastowego remontu, bo zaniechanie grozi katastrofą budowlaną. Zwróciłam się więc o środki finansowe na doraźny remont - ok. 20 tys. zł. Niestety otrzymałam odpowiedź odmowną, bo planowano naszą przeprowadzkę. Ale to ja ponoszę odpowiedzialność za wszystko, co się tam wydarzy - mówiła dyrektor. - Już dawno powinien być wyremontowany dach i schody, ale brakowało środków i dobrej woli - dodawała.

Dyrektor podkreśliła, że jej nadrzędnym celem jest bezpieczeństwo i komfort pracy.

- Zależy mi, żeby urząd był dostępny dla wszystkich. Często osoby starsze nie są w stanie wejść po tych schodach. Po deszczu robi się ślisko, a zimą bardzo niebezpiecznie. My dźwigamy drukarki, pobieramy próby żywności i wody - to nasza codzienność. To walka o egzystencję - mówiła.

O trudnej sytuacji Sanepidu wiedziały wszystkie jednostki nadrzędne. Ekspertyzy i protokoły trafiły do Urzędu Wojewódzkiego, który jest dysponentem środków. Mimo trudności dyrektor nie zamierzała się poddać.

- Od kiedy tu przyszłam, próbuję coś z tym zrobić. Jestem tu dla ludzi i nie spocznę, póki tego nie zrobię. Chodzi tylko o to, żeby było bezpiecznie - podkreśliła.

Agnieszka Gołębiowska

Bieg Niepodległości w Opolu Lubelskim. Trwają zapisy

Kto weźmie udział w Biegu Niepodległości 11 Listopada?

To wyjątkowe wydarzenie ma na celu promocję aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia, a przede wszystkim uczczenie 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizatorzy podkreślają, że bieg to nie tylko sportowa rywalizacja, ale także forma wspólnego świętowania i integracji mieszkańców.

Start i meta biegu zlokalizowane będą na ulicy Stary Rynek – Placu Świętego Jana Pawła II (dawniej Skwer Miejski). Uczestnicy pokonają trasę o długości 1950 metrów, prowadzącą ulicami: Stary Rynek – Józefowska – Nowa – Rzemieślnicza – Targowa – Podzamcze – Lubelska – Stary Rynek.

Rozgrzewka rozpocznie się o godz. 13.30, a start biegu zaplanowano na godz. 13.40. Impreza odbędzie się niezależnie od pogody.

Tradycyjnie przed głównym biegiem wystartuje Mały Bieg dla dzieci do lat 8, w którym najmłodsi uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale. Udział w tym biegu jest bezpłatny.

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, bez względu na wiek. Osoby niepełnoletnie muszą posiadać pisemną zgodę rodzica lub opiekuna prawnego. Limit uczestników wynosi 250 osób.

Rejestracja potrwa do 7 listopada lub do wyczerpania miejsc. Formularz zgłoszeniowy można przesłać skanem na adres: bieg11listopad@cusopolelubelskie.pl lub dostarczyć osobiście do siedziby Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim.

Opłata startowa wynosi 10 zł i może być uiszczona przelewem na konto Opolskiego Centrum Kultury: 98 1020 3235 0000 5702 0007 3403 (z dopiskiem: „Opłata startowa – imię i nazwisko uczestnika") lub gotówką w kasie OCK w godzinach 8 - 16.

Odbiór koszulek uczestnika możliwy będzie w dniach 3-7 listopada w Centrum Usług Społecznych – Dzienny Dom Pomocy Społecznej, ul. Kolejowa 17, w godzinach 8 - 15.

Kontakt telefoniczny: 504 341 717 lub 81 478 73 48.

Każdy, kto ukończy bieg, otrzyma pamiątkowy medal i koszulkę. Organizatorzy zachęcają wszystkich do udziału, podkreślając, że to doskonała okazja, by uczcić narodowe święto w sportowym duchu i wspólnie przeżyć radość z Niepodległej.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

Więźniowie pomogą podczas klęsk żywiołowych

Nowy rozdział we współpracy administracji państwowej i służby więziennej!

We wtorek, 7 października wojewoda lubelski Krzysztof Komorski podpisał porozumienie o partnerstwie i wzajemnej współpracy z Zakładem Karnym w Opolu Lubelskim reprezentowanym przez dyrektora jednostki kpt. Tomasza Sowę.

Dokument zakłada zaangażowanie osób skazanych w działania na rzecz lokalnych społeczności, w tym w prace porządkowe i pomocnicze. Współpraca wpisuje się w realizację zadań wynikających z Ustawy o Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej, a jej głównym celem jest łączenie resocjalizacji z realną pomocą społeczną.

FotZK w Opolu Lubelskim

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski podpisał porozumienie o partnerstwie i współpracy z Zakładem Karnym w Opolu Lubelskim reprezentowanym przez dyrektora jednostki kpt. Tomasza Sowę

W ramach podpisanego porozumienia osoby odbywające karę pozbawienia wolności będą mogły uczestniczyć m.in. w pracach związanych z transportem i zabezpieczeniem zasobów magazynowych z miejscowości Janowiec, Stężyca i Kazimierz Dolny do Puław.

Porozumienie ma także znaczenie praktyczne – w sytuacjach kryzysowych czy zagrożenia, np. klęsk żywiołowych, zaangażowanie więźniów może znacząco usprawnić działania służb.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kinooperator, Puławy/ Sybilla	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Magazynier – operator urządzeń, Puławy/ Grupa Azoty	1	5 389,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ Art-Plus	1	6 400,00 zł	u
Murarz, pomocnik budowlany, tynkarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Puławy/ TRANSTOM	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, pomoc kuchenna, kierowca, Puławy/ STO -ZAP	1	5 000,00 zł	u
Wartownik konwojent, Puławy/ Grupa Azoty	1	4 666,00 zł	u
Pracownik podoczyszczalni, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/ ASTRANS	1	9 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 666,00 zł	u
Drukarz fleksograficzny, Płonki/ CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Płonki/ CELMAR	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Policjanci z Puław najlepsi w Polsce!
Sukces w ogólnopolskim konkursie kryminalnych

Pierwsze miejsca w dwóch kategoriach zajęli funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, którzy reprezentowali garnizon lubelski w VIII Ogólnopolskim Konkursie „Policjant Służby Kryminalnej Roku 2025". Zmagania zorganizowała Szkoła Policji w Pile, a ich celem było wyłonienie najlepszych policjantów kryminalnych w kraju.

Fot.KPP Puławy

Funkcjonariusze z Puław okazali się najlepsi w dwóch kategoriach: kom. Marek Tomaszewski zajął I miejsce w Polsce w kategorii „najlepszy policjant sprawujący nadzór nad pracą dochodzeniowo-śledczą". A najlepszym policjantem operacyjno-rozpoznawczym okazał się podkomisarza z puławskiego Wydziału Kryminalnego

Puławscy kryminalni po raz trzeci z rzędu wygrali eliminacje wojewódzkie i znaleźli się w ścisłej czołówce kraju. To funkcjonariusze z ogromnym doświadczeniem, wiedzą i intuicją, którzy potrafią analizować zebrane informacje, skutecznie ujawniać ślady i zabezpieczać dowody kluczowe dla postępowań.

W konkursie wzięło udział 17 drużyn z całego kraju, w tym przedstawiciele garnizonów wojewódzkich i stołecznego. Rywalizacja obejmowała pięć konkurencji: sprawdzian wiedzy zawodowej, praktycznej, zadania na miejscu zdarzenia, strzelanie oraz udzielanie pierwszej pomocy.

Drużyna z Puław w składzie: komisarz Marek Tomaszewski, nadkomisarz Ernest Cywka, podkomisarz Emil Sadurski oraz policjant operacyjno-rozpoznawczy w stopniu podkomisarza, podczas konkursu w Pile zaprezentowała najwyższy poziom wiedzy, umiejętności i profesjonalizmu.

Indywidualnie puławscy funkcjonariusze okazali się bezkonkurencyjni – kom. Marek Tomaszewski, Zastępca Naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Puławach, zdobył I miejsce w Polsce w kategorii „najlepszy policjant sprawujący nadzór nad pracą dochodzeniowo-śledczą". Również I miejsce w kraju w kategorii „najlepszy policjant operacyjno-rozpoznawczy" przypadło podkomisarzowi z puławskiego Wydziału Kryminalnego.

W klasyfikacji drużynowej ekipa reprezentująca Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie zajęła IV miejsce.

Marta Pietroń

Audi wylądowało na barierach

Fot.KPP Puławy

Strachu najadł się kierowca i pasażer Audi, które w minioną sobotę 18 października wpadło w poślizg na drodze S12 w Bronowicach (przy zjeździe na Kozienice) i uderzyło w barierę oddzielającą pasy ruchu. Na szczęście ucierpiał tylko pojazd. Przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze

Marta Pietroń

„Szóstka" zyska nowy wjazd i parking

Na terenie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w Puławach trwa remont drogi wjazdowej i parkingu. Inwestycja poprawi komfort i bezpieczeństwo użytkowników oraz dostosuje teren do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Fot.Dominik Kęsik

Teraz przy wejściu do szkoły zostanie poprawiony wjazd, a także powstanie nowy parking. Obecnie prace na terenie SP nr 6 nie zostały jeszcze zakończone

Część uczniów SP nr 6 uto osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, co sprawia, że ich potrzeby są nieco inne, niż pozostałych. W ramach realizowanej właśnie inwestycji zaplanowano rozbiórkę starej nawierzchni z kostki brukowej, wymianę obrzeży chodnikowych, a także demontaż dotychczasowej bramy i montaż nowej. Trwa również budowa systemu odprowadzenia wody deszczowej oraz likwidacja barier architektonicznych utrudniających poruszanie się osobom z niepełnosprawnościami. Zmieni się również parking. Za prace odpowiada Przedsiębiorstwo Budowlano- Handlowo -Transportowe PeZet-BUD Piotr Zdun, które zwyciężyło w postępowaniu przetargowym.

- Celem prac jest poprawa bezpieczeństwa oraz zwiększenie dostępności szkoły dla wszystkich użytkowników. Zakończenie remontu planowane jest w najbliższych tygodniach - tłumaczy Ewa Górecka, dyrektor SP nr 6.

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Puławy

Stefan Miduch, 86 l.
Puławy, zm. 7.10.

Henryk Wojtaszka, 65 l.
Końskowola, zm. 11.10.

Andrzej Klimek, 70 l.
Żyrzyn, zm. 12.10.

Jan Zagozdon, 66 l.
Zagłoba, zm. 13.10.

Regina Lenartowicz, 79 l.
Wąwolnica, zm. 13.10.

Krzysztof Noworolnik, 61 l.
Parafianka, zm. 13.10.

Dariusz Lewandowski, 59 l.
Żyrzyn, zm. 13.10.

Józef Marian Matras, 70 l.
Puławy, zm. 14.10.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Natalia Flasińska, 97 l.
Niezabitów Kolonia, zm. 9.10.

Marcin Czarnota, 38 l.
Poniatowa, zm. 13.10.

Genowefa Koma, 87 l.
Kraczewice Prywatne, zm. 15.10.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Adam Adamczewski, 73 l.
Głusko Małe, zm. 10.10.

Aleksander Kuś, 70 l.
Maszki, zm. 11.10.

Teofil Zarzycki, 90 l.
Zemborzyn Pierwszy, zm. 11.10.

Wiesław Słowik, 76 l.
Dąbrowa Godowska, zm. 11.10.

Robert Bigos, 61 l.
Poniatowa, zm. 10.10.

Krzysztof Gralec, 55 l.
Kopanina Kamieńska, zm. 12.10.

Marianna Piskur, 99 l.
Kolonia Łaziska, zm. 14.10.

Anna Wiśniewska, 56 l.
Las Dębowy, zm. 13.10.

Anna Zdzisława Wnuk, 84 l.
Kolonia Elżbieta, zm. 13.10.

Edward Michalik, 71 l.
Okrężnica, zm. 14.10.

Edward Karaś, 95 l.
Karczmiska, zm. 15.10.

Franciszek Sarna, 70 l.
Niedźwiada Duża, zm. 14.10.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Paweł Grabowski, 46 l.
Opole Lubelskie, zm. 11.10.

Zofia Helena Łyjak, 89 l.
Ćwiętalka, zm. 13.10.

Zofia Rejmak, 85 l.
Zaborze-Kolonia, zm. 17.10.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

PUL

eprasa.pl ba28325938

Nowy przedmiot budzi kontrowersje także w powiecie opolskim

W powiecie opolskim rodzice masowo wypisali dzieci z nowych zajęć

Powody? Nieufność wobec treści, brak materiałów dydaktycznych, a także głosy sprzeciwu ze strony Kościoła. Często edukacja zdrowotna trafia na pierwsze lub ostatnie godziny, co dodatkowo zniechęca uczniów.

Edukacja zdrowotna – co to za przedmiot?

Od września br. w polskich szkołach podstawowych i ponadpodstawowych pojawił się nowy, nieobowiązkowy przedmiot – edukacja zdrowotna. Zastąpił on dotychczasowe Wychowanie do życia w rodzinie. Program skierowany jest do uczniów klas IV–VIII szkół podstawowych oraz I–III szkół ponadpodstawowych. Zakłada naukę o zdrowiu fizycznym, psychicznym, seksualnym, odżywianiu, aktywności fizycznej, bezpieczeństwie, profilaktyce uzależnień, dobrostanie emocjonalnym, dezinformacji, niepełnosprawności i relacjach społecznych.

Zajęcia odbywają się raz w tygodniu, nie są oceniane i nie wpływają na promocję do następnej klasy. O uczestnictwie decydują rodzice lub pełnoletni uczniowie. Ministerstwo Edukacji argumentuje, że nowy przedmiot ma pomóc młodym ludziom świadomie dbać o zdrowie przez całe życie.

Niska frekwencja w szkołach powiatu opolskiego

Frekwencja na zajęciach w szkołach powiatu opolskiego jest bardzo niska. W gminie Łaziska (SP w Łaziskach, Kamieniu i Braciejowicach) na 136 uczniów aż 100 zostało wypisanych. W gminie Chodel sytuacja wygląda podobnie: w Chodlu spośród 186 uczniów uczestniczy tylko 42, w Granicach z 51 uczniów na zajęcia uczęszcza 14, a w Ratoszynie Drugim z 88 uczniów – 38.

W gminie Poniatowa, mimo że ogółem zapisanych było 573 uczniów, aż 186 rodziców złożyło rezygnację. W Społecznej Szkole Podstawowej w Dąbrowie Wronowskiej z 26 uczniów aż 23 nie bierze udziału w zajęciach. W gminie Wilków na 196 uczniów aż 156 nie uczęszcza na edukację zdrowotną.

Równie zróżnicowana sytuacja panuje w gminie Opole Lubelskie: w SP nr 1 uczestniczy 47,9 proc. uczniów, w SP nr 2 – 32,1 proc., w Kluczkowicach – 68,6 proc., w Skokowie – 36,1 proc., w Pusznie Godowskim nie uczęszcza nikt, w Wandalinie – 58,3 proc., a w Niezdowie – 44,3 proc. W gminie Karczmiska z 235 uczniów uczęszcza 107. W gminie Józefów nad Wisłą na 247 uczniów programem objęto 124, a 123 zostało wypisanych.

Rodzice nie ufają nowemu przedmiotowi

Wśród rodziców przeważają głosy ostrożności i niepokoju.

Boż
była nauczycielka WDŻ

„Edukacja Zdrowotna w bloku „zdrowie seksualne" ma charakter antyrodzinny. Uderza w wartość rodziny i niszczy w młodych ludziach zdolność do budowania trwałych relacji. Przekaz, że do seksu wystarczy zgoda partnerów, to w praktyce promocja przyjemności bez odpowiedzialności. Takie podejście zniszczy moralny kompas uczniów i osłabi ich zdolność do rozróżniania dobra od zła. To nie jest neutralna edukacja – to zmiana światopoglądowa".

Pi
Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny

„Nowy przedmiot – Edukacja zdrowotna – ma na celu kształtowanie postaw prozdrowotnych, wzmacnianie świadomości o wpływie stylu życia na zdrowie oraz przygotowanie dzieci i młodzieży do podejmowania odpowiedzialnych decyzji dotyczących własnego zdrowia. W obecnych czasach dzieci i młodzież spotyka się z wieloma zagrożeniami, na czele których stoi największe z nich – dezinformacja. (…) Podstawą ich wiedzy powinny być wiarygodne źródła, a nie przypadkowe informacje z internetu".

Wielu z nich nie jest przeciwnych samej idei edukacji zdrowotnej, ale obawia się, że treści poruszane na zajęciach mogą być niezgodne z ich wartościami lub niewłaściwie przedstawiane.

– Nie mam nic przeciwko temu, żeby dzieci uczyły się o zdrowiu, emocjach czy odżywianiu, ale nie chcę, żeby w szkole mówiono im o seksualności w sposób, który kłóci się z naszymi wartościami – mówi mama z gminy Chodel. Inna rodzicielka dodaje: – Na WDŻ wiedziałam, jakie tematy są omawiane. Teraz nie wiadomo, z czego nauczyciel będzie korzystał. Nie ma podręczników ani scenariuszy zajęć.

Ojciec ucznia z Poniatowej przedstawia inne podejście: – Nie chcę, żeby moje dziecko o zdrowiu, emocjach i dorastaniu dowiadywało się z internetu. Lepiej, żeby mówił o tym nauczyciel.

Sanepid apeluje, Kościół ostrzega

Państwowa Inspekcja Sanitarna zachęca rodziców do udziału w zajęciach. Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny dr n. med. Piotr Dreher w swoim apelu podkreśla: – Nowy przedmiot ma na celu kształtowanie postaw prozdrowotnych, wzmacnianie świadomości o wpływie stylu życia na zdrowie oraz przygotowanie dzieci do podejmowania odpowiedzialnych decyzji dotyczących własnego zdrowia.

Zaznacza również, że dzieci i młodzież są dziś szczególnie narażone na dezinformację, a zajęcia z edukacji zdrowotnej mają im zapewnić dostęp do wiarygodnych źródeł wiedzy.

Z drugiej strony Kościół katolicki wyraża stanowczy sprzeciw. W apelu Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski czytamy:

- Program edukacji zdrowotnej stanowi zagrożenie dla katolickiej wizji rodziny i małżeństwa. Zwracamy się do rodziców wyznających katolicką wiarę, aby nie wyrażali zgody na udział swoich dzieci w tych zajęciach.

Episkopat ostrzega także przed „zniekształcaniem obrazu kobiecości i męskości" oraz „podważaniem tradycyjnych wartości".

Nauczyciele zostawieni sami sobie

Wielu nauczycieli zwraca uwagę na brak wsparcia ze strony ministerstwa. Edukacja zdrowotna została wprowadzona bez podręczników, scenariuszy zajęć czy materiałów pomocniczych. Nauczyciele otrzymali jedynie podstawę programową, a resztę muszą przygotować samodzielnie.

– Może ten cały opór nie wynika tylko z treści programu, ale też z faktu, że gdzieś trzeba było zrobić miejsce w planie. A nowy przedmiot to... mniej religii w tygodniu – komentuje jeden z pedagogów.

„To zmiana światopoglądowa" – mówią krytycy

Była nauczycielka WDŻ, Bożena Szwed, krytycznie ocenia nowy przedmiot.

– Jako nauczyciel WDŻ uważam, że edukacja zdrowotna w bloku „zdrowie seksualne" ma charakter antyrodzinny. Uderza w wartość rodziny i prowadzi do zniszczenia w dzieciach przekonań ważnych do założenia trwałej i szczęśliwej rodziny. Przedmiot ten promuje przyjemność i dowolność zamiast odpowiedzialności i miłości – podkreśla. – To nie jest tylko zmiana nazwy przedmiotu, to zmiana światopoglądowa, która może mieć dalekosiężne skutki wychowawcze.

Co dalej z edukacją zdrowotną?

Mimo kontrowersji MEN zapewnia, że program został przygotowany przez zespół ekspertów i oparty jest na aktualnej wiedzy medycznej i psychologicznej. Ministerstwo podkreśla, że decyzja o udziale dziecka w zajęciach zawsze należy do rodziców.

Tymczasem w wielu szkołach przedmiot funkcjonuje tylko formalnie. Dyrektorzy skarżą się na problemy organizacyjne – niepewność co do liczby uczniów do ostatnich dni wakacji uniemożliwiła sprawne zaplanowanie zajęć. Często edukacja zdrowotna trafia na pierwsze lub ostatnie godziny, co dodatkowo zniechęca uczniów

Agnieszka Gołębiowska

Wiśnie „Kanzan" zakwitną w centrum Opola Lubelskiego

Wiśnie „Kanzan" zakwitną w centrum Opola Lubelskiego.

Fot.UM w Opolu Lubelskim

Fot.UM w Opolu Lubelskim

Wzdłuż ulicy posadzono 11 wiśni piłkowanych „Kanzan", które już na przyszłą wiosnę zamienią się w prawdziwe różowe chmurki

Mieszkańcy Opola Lubelskiego mogą już podziwiać efekty kolejnego etapu przebudowy ulicy Józefa Piłsudskiego. Po zakończeniu prac przy chodnikach oraz modernizacji sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej przyszedł czas na... zieleń!

Wzdłuż ulicy posadzono 11 wiśni piłkowanych „Kanzan", które już na przyszłą wiosnę zamienią się w prawdziwe różowe chmurki. Ich duże, pełne kwiaty o intensywnym kolorze i delikatnym zapachu będą przyciągać wzrok i... aparaty! Jesienią drzewa nie stracą uroku – liście przebarwią się na żółto i pomarańczowo, dodając ulicy kolorów również w chłodniejsze miesiące.

Nową oprawę zyskał także pas zieleni, w którym pojawiła się irga pozioma – roślina zadarniająca, tworząca gęste, niskie kobierce. To nie tylko ozdoba, ale także sprytny sposób na utrzymanie porządku i estetyki w przestrzeni miejskiej.

To jeszcze nie koniec!

- W ramach inwestycji do wykonania pozostało jeszcze odwodnienie drogi oraz nowa nawierzchnia asfaltowa. Zakończenie wszystkich prac planowane jest na koniec stycznia 2026 roku - przekazuje Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938

Stulecie puławskiej chirurgii. Medycyna z sercem i historią

Z sali operacyjnej w drewnianym baraku po nowoczesny blok operacyjny – taką drogę przeszła puławska chirurgia, świętując 10 października swój setny jubileusz. W Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika" odbyła się wyjątkowa uroczystość, która zgromadziła lekarzy, samorządowców i mieszkańców. To była nie tylko okazja do wspomnień, ale i refleksji nad przyszłością medycyny opartej na pasji, technologii i szacunku do pacjenta.

Fot. Powiat Puławski

Wydarzenie zgromadziło liczną publiczność. Wśród nich pracownicy i osoby, które niegdyś były związane z puławskim szpitalem

Setka chirurgii – tradycja i nowoczesność w służbie zdrowiu

Jubileusz 100-lecia puławskiej chirurgii to wydarzenie o ogromnym znaczeniu nie tylko dla lokalnego środowiska medycznego, ale również dla tysięcy pacjentów, których życie i zdrowie zostało uratowane na przestrzeni dekad. Wydarzenie odbyło się w symbolicznej przestrzeni kultury – w „Domu Chemika" – i przyciągnęło liczne grono gości, w tym samorządowców, lekarzy, pielęgniarki, pracowników ochrony zdrowia i mieszkańców.

Uroczystość otworzył dr n. med. Marek Paździor, dyrektor SP ZOZ w Puławach, który w swoim wystąpieniu przypomniał o dziedzictwie, jakie tworzyła i wciąż tworzy chirurgia w Puławach.

Od pionierskich zabiegów po współczesną robotykę

Szczególnym momentem wydarzenia była prezentacja dr. n. med. Jarosława Furtaka, kierownika Oddziału Chirurgii Ogólnej, który zabrał zgromadzonych w podróż przez stulecie puławskiej chirurgii – od jej skromnych początków w latach 20. XX wieku, przez czasy wojenne, PRL-u, aż po współczesność. Przypomniał zarówno o wybitnych lekarzach, jak i o wyzwaniach, z jakimi borykały się kolejne pokolenia medyków.

Dziś puławski oddział chirurgiczny to nowoczesna placówka, która dysponuje najnowszym sprzętem i zespołem wysokiej klasy specjalistów, ale, jak zgodnie podkreślano, największą siłą pozostaje ludzka empatia i oddanie pacjentowi.

O współczesnych wyzwaniach i przyszłości chirurgii mówił w swoim wykładzie wybitny specjalista – prof. dr hab. n. med. Grzegorz Wallner. Jego prelekcja pt. „Perspektywy rozwoju chirurgii w XXI wieku" wzbudziła duże zainteresowanie i skłoniła do refleksji nad rolą technologii, sztucznej inteligencji i chirurgii robotycznej, które – choć imponujące – nie zastąpią tego, co najważniejsze: człowieka przy stole operacyjnym.

Fot. Powiat Puławski

W trakcie obchodów można było wysłuchać ciekawych prelekcji. Jedną z nich wygłosił m.in. dr Marek Paździor, dyrektor SP ZOZ w Puławach

Historia, która trwa

Choć stulecie to symboliczna data, puławska chirurgia nie zwalnia tempa. Rozwija się, szkoli młodych adeptów medycyny, wdraża innowacje i – co najważniejsze – nie zapomina, że za każdą operacją stoi człowiek. Jubileusz był więc nie tylko świętem minionych dokonań, ale także hołdem dla tych, którzy oddali życie w służbie zdrowiu drugiego człowieka i inspiracją dla kolejnych pokoleń lekarzy.

Jakub Majchrzak

Druhowie z powiatu z dotacjami na rozwój Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych

Fot. KSRG OSP Markuszów

Ochotnicza Straż Pożarna z Markuszowa otrzymała najwięcej, bo 10 tys. zł na rozwój swojej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Pozostałe jednostki dostały wsparcie w wysokości po 7 tys. zł.

Pięć jednostek z powiatu puławskiego otrzymało dotację na rozwój swoich MDP. Środki te pochodzą z Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. W sumie do powiatu trafi 38 tys. zł.

Środki na rozwój Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających w ramach Ochotniczych Straży Pożarnych przekazała Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Dlaczego wsparcie ma trafić do OSP? Bo to właśnie na wsiach działają takie jednostki. Pieniądze mogą być przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowania oraz rozwój MDP, których członkowie będą naturalnymi następcami dorosłych dziś druhów. To inwestycję w przyszłość młodych strażaków, którzy w przyszłości będą czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców danej gminy.

W piątek 10 października w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie odbyła się uroczystość przekazania symbolicznych czeków dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z regionu. W gronie beneficjentów znalazły się również jednostki z powiatu puławskiego - OSP Markuszów (10 tys. zł), OSP w Kłodzie i OSP w Klementowicach w gm. Kurów (po 7 tys. zł), OSP w Klementowicach OSP w Pożogu w gm. Końskowola (7 tys. zł) oraz OSP w Skrudkach w gm. Żyrzyn. W sumie do jednostek z powiatu trafiło 38 tys. zł.

- Dzięki tym środkom będziemy mogli jeszcze skuteczniej rozwijać naszą młodzież i wspólnie dbać o bezpieczeństwo mieszkańców naszej gminy - mówią druhowie z Markuszowa.

Marta Pietroń

Kolejna powiatówka do remontu

Chodzi o odcinek w Jeziorszczyźnie w gminie Kazimierz Dolny. Właśnie rozpoczęła się długo wyczekiwana inwestycja, która będzie ostatnim etapem przebudowy drogi powiatowej nr 2547L. 10 października władze powiatu przekazały wykonawcy plac budowy. Prace będą realizowane na odcinku o długości ok. 85 m.

Modernizacja odcinka o długości ok. 85 metrów zakończy remont drogi powiatowej w Jeziorszczyźnie, która już w całości będzie pokryta nowym asfaltem i zapewni komfort podróży

Dobra wiadomość dla mieszkańców i kierowców poruszający się tą trasą. Jeszcze w tym roku będą jeździć powiatówką wyremontowaną w całości, bo zakończenie robót planowane jest na początek grudnia. W ubiegłym tygodniu władze powiatu przekazały wykonawcy plac budowy. Modernizację ostatniego odcinka tej drogi powiatowej przeprowadzi Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór pod Markuszowem. Inwestycja pochłonie 240 tys. zł. Dzięki niej poprawi się komfort i bezpieczeństwo podróżnych, a mieszkańcy Jeziorszczyzny zyskają lepszy dostęp do głównych tras komunikacyjnych regionu.

Zakres robót jest szeroki i obejmuje przede wszystkim wykonanie nowej konstrukcji jezdni, a także budowępoboczy umocnionych kruszywem o szerokości 1 metra. Przebudowane zostaną również zjazdy oraz przepust drogowy. W ramach inwestycji powstanie także nowa zatoka autobusowa z peronem oraz fragment chodnika przy miejscu postoju autobusów. Całość uzupełninowe oznakowanie pionowe i poziome, które poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl ba28325938

Do Kazimierza wjedziesz jak po stole.

Turystyczna „Perełka” Lubelszczyzny w końcu z wyremontowaną drogą

Główna droga wjazdowa do urokliwego miasteczka nad Wisłą, odwiedzanego przez miliony turystów, w końcu przeszła remont. Inwestycja zrealizowana przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów pochłonęła 5,5 mln zł.

Fot. Powiat Puławski

Teraz do Kazimierza od strony Puław wjeżdża się komfortowo. Koniec ze zdeformowanym asfaltem

Modernizacja tej kluczowej trasy komunikacyjnej ma ogromne znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów odwiedzających Kazimierz Dolny. Dzięki inwestycji poprawił się komfort podróżowania, a także znacząco wzrosło bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Tym bardziej że gros odwiedzających miasteczko wjeżdżało do niego właśnie od strony Bochotnicy, zjeżdżając tam z drogi wojewódzkiej nr 824.

Prace zostały zrealizowane dzięki dotacji z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Przebudowano odcinek o długości ponad 2,1 km. W ramach robót wykonano nową nawierzchnię, przebudowano i zbudowano nowe chodniki, utwardzono pobocza, zmodernizowano skrzyżowania i zjazdy, a także zbudowano kanalizację deszczową i wprowadzono nowe oznakowanie oraz elementy poprawiające bezpieczeństwo ruchu.

W czwartek, 2 października władze powiatu oficjalnie otwarty przebudowany odcinek drogi Uroczystość zgromadziła wielu samorządowców. Oprócz Starosty Puławskiego Teresy Gutowskiej, w uroczystości wzięli udział m.in. wicestarosta Piotr Rzetelski, członek Zarządu odpowiedzialny za infrastrukturę drogową Bogdan Krześniak oraz burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski i wiceprzewodniczący Rady Powiatu związany z Kazimierzem Marcin Pisula.

Remont drogi to efekt nie tylko pozyskania funduszy zewnętrznych, ale współpracy gminy i powiatu. Łączny koszt inwestycji wyniósł 5 577 394,58 zł, z czego 5 298 524,85 zł pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład, natomiast po 152 367,25 zł dołożyły Gmina Kazimierz Dolny oraz Powiat Puławski.

Marta Pietroń

Nie zatrzymał się na STOP-ie

Dwa rozbite samochody to efekt kolizji, do jakiej doszło w Karmanowicach w Gminie Wąwolnica, gdzie zderzyły się Opel i Hyundai. Kierowca Opla dostał mandat, a na jego konto wskoczyły punkty karne.

Do zdarzenia doszło w środowy poranek 15 października tuż po godz. 5 na drodze wojewódzkiej 830 w Karmanowicach.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący Hyundaiem 54-latek, jadąc od strony Karmanowic nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu od strony Wąwolnicy, kierującemu Oplem 48-latkowi, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierowca Hyundaia uskarżał się na dolegliwości, dlatego przybyli na miejsce funkcjonariusze zadysponowali karetkę. Badania przeprowadzone w szpitalu nie wykazały niczego niepokojącego - doznał niegroźnych potłuczeń - i medycy wypisali mieszkańca gminy Wąwolnica do domu.

Sprawca kolizji - mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny - został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Zaczepiał dzieci i chciał zdjęcie

Policjanci z Komisariatu w Kurowie wylegitymowali mężczyznę, który zaczepiał dzieci przed szkołą. Sprawę zgłosiła dyrekcja, po tym, gdy jedna z dziewczynek roztrzęsiona wbiegła do placówki.

Wszystko działo się w miniony czwartek 16 października po godz. 16 w Kurowie (pow. puławski). Ze zgłoszenia, jakie odebrali policjanci, wynikało, że po miejscowości kręci się dziwnie zachowujący się mężczyzna, który pokazuje dziwne gesty, zaczepia dzieci i proponuje im wspólne zdjęcie. Jedna z dziewczynek, która miała z nim styczność, wbiegła do szkoły, gdzie akurat trwał jeszcze trening i opowiedziała wszystko czekającym na swoje pociechy rodzicom.

To, że takie zajście miało miejsce, potwierdza nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. O zdarzeniu policję poinformowała dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kurowie. W niedługim czasie policjanci z miejscowego komisariatu już rozmawiali z opisywanym mężczyzną. Jak informuje rzeczniczka puławskiej policji, został wylegitymowany. Okazał się mieszkańcem Puław i byłym uczniem kurowskiej podstawówki. Tłumaczył policjantom, że chciał zobaczyć, co zmieniło się w szkole, odkąd ją ukończył i chciał, aby ktoś zrobił mu zdjęcie z budynkiem. Funkcjonariusze przejrzeli również telefon mężczyzny, ale znajdujące się na nim zdjęcia nie zawierały wizerunków dzieci ani żadnych nieodpowiednich treści. Z racji tego, że był pod wpływem alkoholu, został przekazany rodzinie.

Na szczęście zdarzenie było fałszywym alarmem, ale rzeczniczka KPP w Puławach chwali postawę i dzieci i dorosłych, którzy zadziałali tak, jak należy - mając wątpliwości co do intencji nieznajomej osoby, powiadomili odpowiednie służby. Nadkom. Ewa Rejn-Kozak podkreśla również, jak ważna jest edukacja najmłodszych, by w podobnych sytuacjach nie podejmowały kontaktu z nieznajomym, nie rozmawiały i nie przyjmowały zaproszeń, czy np. oferowanych słodyczy. Od naszej postawy zależy nasze bezpieczeństwo.

Jednocześnie policja apeluje do innych osób, które tego dnia w godzinach popołudniowych w Kurowie miały być zaczepiane przez nieznajomego mężczyznę o kontakt z tamtejszym komisariatem.

Marta Pietroń

Audi potrąciło seniorkę. Kobieta zginęła na miejscu

Fot. KPP Łęczna

46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego nie wyznaczonym

Łęczna: W Kijanach kierowca Audi potrącił 85-letnią pieszą. Seniorkę próbowała ratować m.in. lubelska policjantka na wolnym.

Do zdarzenia doszło w sobotę (18 października) w miejscowości Kijany na drodze nr 829 w terenie zabudowanym, nieoświetlonym.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego niewyznaczonym. Kobieta nie posiadła elementów odblaskowych. Pierwszej pomocy przedmedycznej kobiecie udzielali osoby postronne w tym policjantka z KWP w Lublinie będąca w czasie wolnym od służby. Przybyła na miejsce załoga karetki pogotowia przejęła udzielanie pomocy. Niestety życia kobiety nie udało się uratować - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 85 latki zostało zabezpieczone do sekcji zwłok. Kierujący Audi był trzeźwy.

Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Joanna Niećko

Oboje wjechali na „zielonym”. I „bach”. Kto zawinił?

Fot. Czytelnik

Zarówno kierujący Mazdą, jak i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na skrzyżowanie na „zielonym”

O tym najprawdopodobniej będzie rozstrzygał sąd. Bo i kierujący Mazdą i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na jedno ze skrzyżowań w Puławach na zielonym świetle, a mimo to doszło do kolizji.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe popołudnie 14 października na skrzyżowaniu ul. Skowieszyńskiej, Sosnowej, Ceglanej i Kaznowskiego. Teoretycznie to skrzyżowanie bezkolizyjne i przy działającej sygnalizacji nie powinno dojść do stłuczki. Tym bardziej że ruch pojazdów w tej części miasta nie jest aż tak duży. A jednak...

Jak wynika z ustaleń policji, osobowa Mazda, którą kierował 44-latek z Puław, jechała od centrum miasta ul. Skowieszyńską w stronę Ceglanej. Z kolei Mini Cooper, za kierownicą którego siedziała 54-letnia puławianka, jechał Sosnową w ul. Kaznowskiego. I doszło do zderzenia obu pojazdów. Bo, jak tłumaczyli oboje, kierującym, przybyłym na miejsce policjantom - zarówno kierowca Mazdy, jak i mieszkanka Puław, siedząca za kierownicą Mini Coopera - mieli „zielone”.

Aktualnie Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie. Kluczowe będzie zapewne nagranie z monitoringu.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl ba28325938

Nocny pościg za złodziejami ciągnika!

Właściciel obudził się przez szczekanie psów

Fot.KPP Opole Lubelskie

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat

POWIAT OPOLSKI: To była emocjonująca noc w gminie Opole Lubelskie! Dwóch obywateli Ukrainy w wieku 19 i 22 lat postanowiło ukraść... ciągnik sadowniczy stojący w malinach. Ich plan pokrzyżowało szczekanie psów i czujność właściciela.

Do zdarzenia doszło w nocy z 9 na 10 października, około godziny 1. Obudzony hałasem zwierząt gospodarz wyszedł z domu, by sprawdzić, co dzieje się na podwórku. Wtedy zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy stojący na nieogrodzonej posesji.

Na widok właściciela złodzieje rzucili się do ucieczki - gubiąc po drodze klapki. Mężczyzna nie dał jednak za wygraną i zdołał ująć jednego z nich. Drugi został zatrzymany chwilę później przez policjantów z Opola Lubelskiego.

Jak się okazało, sprawcy mieszkają w sąsiedniej miejscowości. Obydwaj byli pijani - badanie alkomatem wykazało w ich organizmach ponad 1,5 promila alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że mężczyźni tej nocy jechali już innym ciągnikiem...

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że obydwaj mężczyźni tej nocy wybrali się w podróż po wsi ciągnikiem marki Fendt. Za kierownicą siedział 19-latek. Kiedy przejeżdżali obok jednej z posesji, zauważyli stojący na nieogrodzonej posesji ciągnik tej same marki i postanowili go ukraść - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Zbudzony ze snu właściciel pojazdu zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy

Plan jednak nie wypalił.

Po wytrzeźwieniu 19- i 22-latek usłyszeli zarzuty usiłowania kradzieży ciągnika wartego 40 tysięcy złotych. Dodatkowo młodszy z mężczyzn odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz grożenie właścicielowi pozbawieniem życia.

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat.

Agnieszka Gołębiowska

Zabarykadował się przed policją!

Poszukiwany listem gończym 45-latek wpadł w ręce kryminalnych z Opola Lubelskiego

POWIAT OPOLSKI: Spektakularna akcja opolskich policjantów zakończyła się zatrzymaniem 45-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą poszukiwanego listem gończym.

Fot.KPP Opole Lubelskie

45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata

Mężczyzna, który miał do odbycia karę roku i 10 miesięcy więzienia, próbował uniknąć aresztowania, barykadując się w pokoju na piętrze domu. Jego plan jednak nie wypalił - funkcjonariusze szybko dostali się do środka i skutecznie go obezwładnili.

Jak informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, kryminalni od pewnego czasu pracowali nad ustaleniem miejsca, w którym ukrywa się poszukiwany. Gdy potwierdzili, że 45-latek przebywa w jednym z domów na terenie gminy, natychmiast ruszyli do akcji, która rozegrała się w niedzielę, 12 października.

Na widok zbliżających się policjantów mężczyzna wpadł w panikę i uciekł na piętro, gdzie zabarykadował się w jednym z pokoi, licząc, że w ten sposób uniknie zatrzymania. Policjanci nie dali mu jednak żadnych szans - po krótkiej akcji drzwi zostały otwarte, a mężczyzna trafił w ręce funkcjonariuszy.

- Zatrzymany 45-latek był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Okręgowy w Lublinie celem odbycia łącznie roku i 10 miesięcy kary pozbawienia wolności za między innymi organizowanie dla innych osób nielegalnego przekraczania granicy państwa oraz wyłudzenie poświadczenia nieprawdy - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł. - 45-latek był już wcześniej karany i odbył karę pozbawienia wolności w związku z wcześniejszymi przestępstwami - dodaje.

Tym razem jego ucieczka zakończyła się definitywnie. 45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/ LST-POLSKA	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/ PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Zbieracz owoców, Polanówka/ Chojnacki	1	30,50 zł/ godz.	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedźwica Duża		30,5 zł/ godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/ godz.	z
u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator obrabiarek sterowanych numerycznie, Lublin/ NEXTEAM	1	6 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Sprzedawca sprzętu medycznego, Lublin/ MEDISQUAD	1	6 000,00 zł	u
Referent, Lublin/ Wojewódzki Sąd Administracyjny	1	5 500,00 zł	u
Terapeuta, Lublin/ DPS im. Michalisowej	0,2	2 600,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ ZNK	1	4 840,00 zł	u
Fryzjer, Lublin/Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Stylistka rzęs, Lublin/ Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier, kierowca C z UDT, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	6 000,00 zł	u
Magazynier z UDT, Lublin/ SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Konserwator budynków, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Magazynier – kierowca B, Lublin/ EURODARM	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5 t, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u
u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie			

Gmina Ostrówek: Zderzenie z dzikim zwierzęciem

Jak informuje OSP Ostrówek, do zderzenia samochodu osobowego z dzikim zwierzęciem doszło w Antoniówce 14 października około godz. 18.14. Na miejscu interweniowały zastępy PSP Lubartów i OSP Ostrówek oraz policja.
Według mł. asp. Sylwii Peruty z KPP w Lubartowie 19-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego kierujący samochodem Citroen najechał na łosia, który wtargnął na jezdnię. Kierowca nie odniósł obrażeń, zwierzę padło na miejscu.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl ba28325938

Nocny pożar auta w Poniatowej! Policja podejrzewa podpalenie

W poniedziałek, 13 października około godziny 20.11 służby ratunkowe zostały wezwane do pożaru samochodu osobowego przy ulicy Bema.

Płomienie szybko objęły zaparkowany pojazd marki Audi. Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto.

Strażacy natychmiast przystąpili do akcji gaśniczej, dzięki czemu ogień nie rozprzestrzenił się na inne pojazdy ani pobliskie zabudowania. Po opanowaniu sytuacji miejsce zdarzenia zostało przekazane policji.

Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto

– Wyjaśniamy okoliczności zdarzenia. Postępowanie prowadzone jest w sprawie umyślnego uszkodzenia mienia – samochodu marki Audi – poprzez podpalenie – przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał, jednak straty materialne są znaczne.

Agnieszka Gołębiowska

Wypadek podczas zbioru jabłek

POWIAT OPOLSKI:

Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

W poniedziałek, 13 października około godziny 10 na terenie jednej z plantacji w gminie Opole Lubelskie doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas zbioru jabłek. 58-letnia obywatelka Ukrainy doznała urazu nogi po tym, jak została uderzona przyczepą transportującą jabłka.

Jak ustalili policjanci, kobieta pomagała przy zbiorze owoców.

- Podczas pracy polegającej na zbieraniu jabłek i wysypywaniu ich do skrzyniopalet znajdujących się przyczepie podpiętej pod ciągnik 58-latka została uderzona przyczepą. 61-letniej kobiecie kierującej ciągnikiem ześlizgnęła się noga z pedała hamulca, w wyniku czego ciągnik wraz z przyczepą załadowaną jabłkami cofnął się, uderzając w nogę 58-latki - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

58-latka została uderzona przyczepą

Poszkodowana kobieta została przewieziona do szpitala z urazem nogi. Na szczęście jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obie kobiety biorące udział w zdarzeniu były trzeźwe.

Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

– Najczęstszą przyczyną wypadków w rolnictwie jest pośpiech, nieuwaga oraz rutyna. Warto pamiętać, że nawet pozornie proste czynności wykonywane wbrew zasadom bezpieczeństwa mogą zakończyć się poważnym wypadkiem – podkreślają funkcjonariusze.

Dbajmy o bezpieczeństwo swoje i innych – chwila nieuwagi może mieć tragiczne konsekwencje.

Agnieszka Gołębiowska

Dachowanie Volkswagena w Poniatowej – 20-latka straciła panowanie nad pojazdem

POWIAT OPOLSKI:

O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku.

W poniedziałek, 13 października przed godziną 10 na drodze wojewódzkiej nr 823 w Poniatowej na ulicy Młynki doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. 20-letnia kierująca Volkswagenem na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód zjechał na pobocze, przewrócił się na dach i uderzył w drzewo.

Fot.KPP Opole Lubelskie

20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze

O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, potwierdzili zgłoszenie. Jak ustalili, przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

- Jak się okazało, 20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze, co skutkowało przewróceniem się pojazdu na dach i uderzeniem w drzewo - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście młoda mieszkanka powiatu opolskiego podróżowała sama i nie odniosła obrażeń zagrażających jej życiu. Badanie wykazało, że kierująca była trzeźwa.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

41-latka z powiatu ryckiego straciła dużą kasę

Wszystko zaczęło się od wiadomości na komunikatorze internetowym od osoby podszywającej się pod jej znajomą. Fałszywa „znajoma" poprosiła kobietę o podanie numeru telefonu, tłumacząc, że bierze udział w konkursie organizowanym przez znaną sieć sklepów i potrzebuje kilku osób do pomocy w zdobyciu nagrody, którą później planowała się podzielić.

- Po chwili na telefon 41-latki przyszedł kod, który zgodnie z prośbą osoby podszywającej się pod znajomą kobieta przekazała dalej. Następnie fałszywa rozmówczyni poprosiła o przesłanie kodów BLIK i ich autoryzację. Gdy kobieta zauważyła, że z jej konta znikają pieniądze, rozmówczyni uspokajała ją, że to `część procedury` i środki wkrótce zostaną zwrócone - relacjonuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik KPP Ryki.

W rzeczywistości kobieta przekazała oszustom cztery kody BLIK, tracąc łącznie 2800 złotych. Dopiero po zobaczeniu wpisu swojej prawdziwej znajomej na portalu społecznościowym, informującego o przejęciu konta, zorientowała się, że padła ofiarą przestępstwa. Pokrzywdzona złożyła reklamację w banku oraz zgłosiła sprawę na policję.

mp

Najlepszy dyżurny w województwie lubelskim służy w Puławach

Fot.KPP Puławy

Mł. asp. Karol Kasprzak z KPP w Puławach (w środku) będzie reprezentował garnizon lubelski na ogólnopolskim etapie Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji w Szkole Policji w Katowicach

Sukces funkcjonariusza z Komendy Powiatowej Policji w Puławach! Mł. asp. Karol Kasprzak zwyciężył w wojewódzkich eliminacjach do V Ogólnopolskiego Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji, zdobywając tytuł najlepszego dyżurnego w garnizonie lubelskim.

Zmagania miały na celu wyłonienie policjantów, którzy wykazują się wyjątkową wiedzą i umiejętnością działania w sytuacjach wymagających szybkich decyzji. Dyżurni koordynują pracę całej jednostki i jako pierwsi reagują na zgłoszenia o zdarzeniach.

Zwycięzca, mł. asp. Karol Kasprzak, już wkrótce będzie reprezentował Policję Lubelską w ogólnopolskim finale w Szkole Policji w Katowicach.

Drugie miejsce w wojewódzkim etapie konkursu zajął asp. szt. Jarosław Martyniuk z Komendy w Hrubieszowie, natomiast trzecie miejsce przypadło asp. szt. Sławomirowi Pisiewiczowi z Komendy w Biłgoraju.

Marta Pietroń

eprasa.pl ba28325938

Kto naprawdę rządzi kulturą na Lubelszczyźnie?

Ciche dymisje, niespodziewane awanse i kazimierskie muzeum w cieniu Janowca

Dyrektor muzeum odszedł po dwóch miesiącach, zaufana urzędniczka marszałka spadła na niższe stanowisko, a decyzje kadrowe podejmowane są bez rozgłosu i bez komunikatów. Co się dzieje w lubelskiej kulturze?

Cisza zamiast komunikatów. Dymisje i awanse za zamkniętymi drzwiami

Jak ujawnia Jawny Lublin, po zaledwie dwóch miesiącach ze stanowiska zrezygnował Tomasz Mleczek, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jednocześnie ze stanowiska dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego odeszła Agnieszka Drozd-Bownik, dotychczasowa bliska współpracowniczka marszałka Jarosława Stawiarskiego (PiS).

Miejsce Drozd-Bownik zajęła Agnieszka Wolińska. Sama była dyrektorka została przesunięta na stanowisko głównego specjalisty. Oficjalnie – na własną prośbę. Nieoficjalnie – o przyczynach tej roszady mówi się szeptem.

Błyskotliwa kariera i szybki zjazd

Drozd-Bownik była jedną z najlepiej wynagradzanych urzędniczek w regionie. Jak przypomina Jawny Lublin, w samym 2023 roku otrzymała aż 41 tys. zł premii, mimo że stanowisko dyrektorki zajmowała tylko kilka miesięcy. W 2024 – kolejne 20 tys. zł. Startowała w wyborach do Sejmu (875 głosów) i na burmistrza Józefowa nad Wisłą (16,84 procent), ale bez sukcesu.

Jej niespodziewana „degradacja" zbiegła się z roszadami w instytucjach kultury podległych urzędowi marszałkowskiemu – w tym w samym Muzeum Nadwiślańskim.

Muzealnik odchodzi, techniczny wchodzi

Tomasz Mleczek – wybrany w konkursie dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego – zrezygnował 30 września. Oficjalny powód: względy zdrowotne. Ale, jak pisze Jawny Lublin, mówi się, że powodem były napięcia w relacjach z Marzeną Brzezicką, dyrektorką nowo wydzielonego Muzeum Zamek w Janowcu. Brzezicka – wcześniej znana jako Marzena Tuniewicz – kierowała fundacją Parasol Wschód i organizowała wiele imprez zamkowych, choć formalnie nie była ani pracownikiem muzeum, ani urzędnikiem.

Po rezygnacji Mleczka, który wrócił do Janowca jako zastępca dyrektora, jego miejsce w Kazimierzu zajął... Sławomir Bąk – dotychczasowy kierownik ds. technicznych. – Muzealnika z doświadczeniem zastąpiono pracownikiem administracyjnym. Nie daje to nam wielkich szans – mówi jeden z pracowników cytowany przez Jawny Lublin.

Fot.Marta Pietroń

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

Zanim została zatrudniona w MNKD, pracowała na stanowiskach zarządczych w spółkach prawa handlowego, była też prezesem zarządu fundacji Parasol Wschód.

Dr Tomasz Mleczek

Załogę pracowników Muzeum Zamek w Janowcu zasila od lutego br. Nie zagrzał długo miejsca jako dyrektor MNKD. To jeden z dwóch w Europie - specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa. Pracuje również w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie od 2009 r. jest kustoszem Gabinetu Genealogiczno - Heraldycznego (od 2009 r.), a także kustoszem tamtejszej kolekcji militariów

Kazimierz pod Janowcem. Władza przesunęła się osobowo, nie formalnie

Z relacji cytowanych przez portal wynika, że sytuacja w Muzeum Nadwiślańskim staje się coraz bardziej klarowna – choć niekoniecznie pozytywnie dla Kazimierza Dolnego. – Formalnie jesteśmy niezależni, ale w praktyce podlegamy Janowcowi – personalnie i decyzyjnie – mówi anonimowy pracownik.

red.

Fot.Agnieszka Ciełot

Agnieszka Drozd-Bownik

W poprzedniej kadencji zrobiła błyskotliwą karierę w samorządzie, z którym wcześniej nie miała w ogóle do czynienia. Związana była bowiem z branżą mięsną. Po szczebelkach zaczęła piąć się od Urzędu Miejskiego w Poniatowej, gdzie najpierw zatrudniona została na zastępstwo. Zajmowała się promocją. Szybko awansowała na zastępcę dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, które okazało się dla niej trampoliną do Urzędu Marszałkowskiego. Marszałek dał jej posadę szefowej departamentu promocji. Uchodzi za bliską współpracownicę Jarosława Stawiarskiego. Startowała z listy PiS do sejmu. Bezskutecznie. Zdobyła 875 głosów. W wyborach na burmistrza Józefowa nad Wisłą wystartowała z własnego komitetu i zdobyła 474 głosy, było to za mało nawet na drugą turę.

Kwaśniewski odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej. Podpisywał też książki i robił selfie

Lublin: Były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przyjechał do Lublina. W sobotę (18 października) odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej wraz z przedstawicielami lubelskiej Lewicy. Podpisywał też książki i robił zdjęcia.

Aleksander Kwaśniewski podpisuje książkę

Izabella Antonina Sierakowska urodziła się 22 września 1946 w Górze. Zmarła 31 marca 2021 roku. Była polityk, filolog, nauczycielka i działaczka związkowa. Posłanka na Sejm kontraktowy (X kadencji) oraz na Sejm RP I, II, III, IV i VI kadencji (1989–2005, 2007–2011).

- Była symbolem lubelskiej Lewicy. Wszyscy pamiętają te słynne dyżury przy ul. Beliniaków, kiedy to przychodzili ludzie, którym zawsze udzieliła pomocy bez względu na sytuację. Wyciągała nawet ze swojej portmonetki pieniądze i wspierała ludzi potrzebujących. To dla nas bardzo istotna osoba, która wniosła wkład programowy, organizacyjny. Dzisiaj każdy człowiek Lewicy krajowej i lubelskiej wie, czym się zajmowała – mówi Jacek Czerniak, poseł na Sejm RP z Lewicy.

- Nie tylko była piękną, elegancką kobietą, ale też mocnym człowiekiem. Miała swoje poglądy, broniła ich, była odważna, przedstawiała je niezależnie od tego, jaka panowała koniunktura. Niezależnie od tego, czy się to komuś podobało, czy nie, czy szefostwu się podobało, czy wręcz przeciwnie. Była energiczna, inteligentna. Tematami, którymi się zajmowała, zawsze doprowadzała do końca. Była jedną z najważniejszych postaci tego rodzącego się w 80. i 90. ruchów kobiet w Polsce. Dokończyła tę emancypację kobiet w naszym kraju – wspomina Aleksander Kwaśniewski, były prezydent RP.

Fot.Dominika Polonis

Poseł Jacek Czerniak, przedstawiciele Lewicy, a także Aleksander Kwaśniewski na cmentarzu przy ul. Lipowej przy grobie Izabeli Sierakowskiej

Wtedy narodziły się takie postacie jak Izabela Sierakowska, Danuta Waniek, Anka Bańkowska. – Wszystkie należały do Lewicy, były w klubie Lewicy Demokratycznej. Nie mogłem być na pożegnaniu Izy, przesłałem wtedy swój list, a dziś spełniam ten obowiązek, żeby się z nią pożegnać osobiście, zapewniając, że pamięć o niej pozostanie. Człowiek żyje, dopóki o nim pamiętamy. Prawdziwa śmierć, odejście to jest zapomnienie. Izy nie zapominamy, jesteśmy wdzięczni za jej urok, pracę i aktywność – dodaje Kwaśniewski.

Dominika Polonis

Europosłowie PiS Kamiński i Wąsik znów „na celowniku": Jest akt oskarżenia

Lublin: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Pierwszy z nich jest europosłem wybranym z Lubelszczyzny.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie 16 października do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia skierowała akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi.

- Oskarżonym zarzuca się, że w dniach 21 i 28 grudnia 2023 roku w Warszawie, działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nie zastosowali się do orzeczonego prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2023 roku, zakazu zajmowania przez nich stanowisk publicznych, tj. zakazu zajmowania stanowisk w administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, organach kontroli państwowej, organach kontroli samorządu terytorialnego oraz stanowisk kierowniczych w innych instytucjach państwowych, przez okres pięciu lat w ten sposób, że wykonywali mandat posła na Sejm RP, biorąc w dniu 21 grudnia 2023 roku udział w obradach Sejmu RP, w tym w przeprowadzonych przez Sejm głosowaniach nr 141 – 147 oraz uczestnicząc w dniu 28 grudnia 2023 roku w posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych - czytamy w akcie oskarżenia.

Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Kamiński i Wąsik odnieśli się do sprawy w mediach społecznościowych.

- Trudno o bardziej polityczne zarzuty niż oskarżanie posłów za wykonywanie swoich obowiązków wobec wyborców - skomentował Mariusz Kamiński.

- Ta sama prokuratura, która dziś mnie oczernia, umorzyła sprawy Giertycha, Grodzkiego, Brejzy czy Nowaka, którego dodatkowo nagrodziła publicznym kontraktem. Zamiast walczyć z przestępczością, jej priorytetem stało się ściganie posłów opozycji za wykonywanie mandatu poselskiego. Kpina z wymiaru sprawiedliwości - dodaje Maciej Wąsik.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ba28325938

Prezes fundacji z Nałęczowa przed sądem. Oskarżony o przywłaszczenie fortuny

Ponad dwie godziny trwało samo odczytywanie przez sędziego wyjaśnień złożonych podczas śledztwa przez Kacpra N. Prezes Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie dowodzi, że jest niewinny. Prokurator twierdzi, że 33-latek przywłaszczył ponad 3 mln zł, które należały do zarządzanej przez niego fundacji.

W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-letni Kacper N. przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji

Rolnicza fundacja i wewnętrzny konflikt

Celem założonej w 1990 roku Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie jest m.in. prowadzenie lecznictwa uzdrowiskowego rolników i ich rodzin, częściowe dofinansowanie leczenia w sanatoriach, budowa oraz rozbudowa sanatoriów dla rolników. Na początku 2023 roku oficjalnie nowym prezesem zarządu Fundacji został 33-letni obecnie Kacper N. z Warszawy, zastępując na tym stanowisku dotychczasowego prezesa, który funkcję tę pełnił niemal przez 20 lat.

Na tym tle we władzach Fundacji doszło do wewnętrznego konfliktu. Początków tego sporu, jak ustalili śledczy, należy się dopatrywać jeszcze w 2019 roku. Przedstawiciele Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych spierali się z przedstawicielami Wojewódzkiego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Lublinie o m.in. ustalanie składu osobowego organów Fundacji i zmiany w jej celach statutowych. Ówczesny prezes Fundacji sprzeciwił się propozycji części Rady Fundacji, by Fundacja mogła finansować KZRKiOR. Gdy na prezesa wybrano Kacpra N., według jego wersji wydarzeń, poprzedni prezes odmówił wydania dokumentacji Fundacji, jej mienia oraz kluczy do siedziby.

Dziwne przelewy, nagrody, wypłacanie gotówki

Prokurator wskazuje, że Kacper N. po objęciu sterów w nałęczowskiej Fundacji, wykonał szereg działań mających na celu przywłaszczenie przez niego ogromnych pieniędzy należących do tej organizacji, wyrządzając jej przy tym szkodę majątkową w wielkich rozmiarach. Śledczy podkreślają, że 33-latek rozporządzał tymi pieniędzmi jak własnymi. Przy czym warto zaznaczyć, że prezes miał z tytułu swojej funkcji pensję w wysokości 10 tys. zł miesięcznie netto.

Nowy prezes przelał bowiem 2,2 mln zł na konto innej fundacji, z czego 1,3 mln zł w ramach „umowy przechowania środków pieniężnych" (do czego należy doliczyć opłatę 65 tys. zł za przechowanie pieniędzy), a 900 tys. zł w ramach „umowy o oddaniu w użytkowanie nieprawidłowe środków pieniężnych" (pieniądze zostały oddane w użytkowanie bez możliwości dysponowania kwotą do końca 2032 roku. Bezpłatne użytkowanie, bez uwzględnienia inflacji).

Do tego dochodzi szereg innych transakcji, m.in. darowizny dla tejże fundacji, wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi.

To nie wszystko, jak ustalili śledczy, były jeszcze wypłacane w gotówce, a potem przekazane KZRKiOR pieniądze w kwocie 190 tys. zł czy ponad 50 tys. zł wydanych przez przelewy internetowe, czy płacenie BLIK-iem. To wszystko, zdaniem prokuratora, pieniądze wydawane na cele niezwiązane z działalnością Fundacji.

Biegli: Szkoda na mieniu Fundacji

Sprawę oceniali biegli z zakresu ekonomii. Ich zdaniem, zamiast przelewać kwoty do zupełnie innego podmiotu, można było przelać je na lokatę czy chociażby zainwestować w bezpieczne obligacje Skarbu Państwa. Wtedy zgromadzone pieniądze przynosiłyby Fundacji dodatkowe zyski.

Biegli uznali, że wypłacanie wspomnianych nagród było nieuzasadnione, tym bardziej że w wyniku konfliktu Fundacja nie realizowała działań statutowych i nie spełniała wymogów prawnych w zakresie księgowości. Co więcej, nagrodę dla prezesa przyznano niedługo po oficjalnym objęciu przez Kacpra N. stanowiska, a nie doszło w tym czasie do żadnego znaczącego zdarzenia w sytuacji ekonomicznej Fundacji. Biegli wskazują wprost: takie działanie to szkoda na mieniu Fundacji.

- Nie prowadził rejestru wydatków i przychodów Fundacji z uwagi na fakt, że miał pełny dostęp do historii rachunków oraz gromadził dokumenty fiskalne Fundacji - odnotował prokurator w akcie oskarżenia, streszczając wyjaśnienia Kacpra N.

Zdaniem prokuratora działanie Kacpra N. miało na celu ominięcie braku możliwości wsparcia przez Fundację KZRKiOR i wyprowadzenie pieniędzy z Fundacji innymi sposobami.

Długie wyjaśnienia oskarżonego. Uważa, że jest niewinny

Proces w tej sprawie ruszył w piątek, 17 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Kacper N. odpowiada z wolnej stopy. Nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przez prokuratora czynów. Na pierwszej rozprawie powiedział, że do sprawy odniesie się po tym, jak odczytane zostaną złożone przez niego wyjaśnienia w czasie śledztwa.

Samo odczytywanie wyjaśnień zajęło sędziemu Arturowi Majsakowi ponad dwie godziny.

W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-latek przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji, a celem przelania ogromnych pieniędzy na konto innej fundacji było zabezpieczenie ich przed poprzednim prezesem i przedstawicielami WZRKiOR w Lublinie, którzy jego zdaniem działali na szkodę Fundacji.

> Wśród podejrzanych transakcji były m.in.: wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi

Obniżone poręczenie

Jeszcze przed procesem zarządzono wobec Kacpra N. nakaz powstrzymania się od zarządzania Fundacją. W piątek, na wniosek obrońcy oskarżonego, sąd zdecydował o obniżeniu poręczenia majątkowego z 60 do 30 tys. zł, wymierzonego wcześniej wobec oskarżonego, połączonego z dozorem policji i zakazem opuszczania kraju. Oznacza to, że 30 tys. zł wróci do matki oskarżonego, która to poręczenie wpłaciła.

33-latkowi grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Kolejna rozprawa w połowie listopada.

Dominik Smagała

Lubelska policja rozbiła szajkę sutenerów i handlarzy ludźmi!

Lublin: Policja zatrzymała kobietę i trzech mężczyzn. Odpowiedzą za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpanie korzyści z nierządu i handel ludźmi. Jeden z zatrzymanych odpowie jeszcze za gwałt.

Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór

Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór

Jak ustalili kryminalni z KWP w Lublinie, grupa przestępcza działała od stycznia na terenie kraju. Szefowa grupy to 37-latka z województwa podkarpackiego. Zajmowała się werbunkiem kobiet - będących w trudnej sytuacji życiowej - do prostytucji.

- Następnie umawiała spotkania z klientami poprzez zamieszczanie ofert w internecie. Grupa wynajmowała w tym celu mieszkania w danym mieście przez najbliższe dni i przewoziła tam kobiety. Wśród nich była 27-latka, która znajdowała się w krytycznym położeniu z powodu braku miejsca zamieszkania. Podejrzani wykorzystali jej bezradność, stosowali wobec niej przemoc fizyczną i czerpali korzyści z prostytucji. Jak ustalili kryminalni zajmujący się sprawą, została ona również zgwałcona przez 37-letniego członka grupy przestępczej sprawującego nad nią bezpośredni nadzór. Wszystkie pieniądze pochodzące z nierządu trafiały do członków grupy przestępczej - informuje podinspektor Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali i doprowadzili podejrzane osoby do Prokuratury Okręgowej w Zamościu nadzorującej śledztwo. Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpania korzyści z nierządu i handlu ludźmi. Dodatkowo 37-latek odpowie za zgwałcenie jednej z kobiet.

Podczas przeszukań policja znalazła broń gazową i hukową oraz amunicję, imitację legitymacji policyjnej, a także narkotyki i pieniądze w kwocie ponad 50 tysięcy złotych. Dodatkowo ustalili majątek o wartości prawie 800 tysięcy złotych, który może zostać zajęty na poczet przyszłych kar.

Podczas realizacji tej sprawy policjantów z KWP w Lublinie wspierali m.in. policjanci z KWP w Bydgoszczy, KMP w Grudziądzu oraz funkcjonariusze Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA".

Wszyscy zatrzymani zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące przez Sąd Rejonowy w Zamościu. Za przestępstwo handlu ludźmi grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ba28325938

Lublinianin zostawił KUL-owi ogromny spadek. Pieniądze miały zostać przeznaczone dla naukowców

Mecenasi uniewinnieni od przywłaszczenia fortuny dla KUL-u

Miliony, które pozostawiło po sobie starsze małżeństwo, nie trafiło zgodnie z wolą Franciszka i Marii R. do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Sąd pierwszej instancji uznał trójkę lubelskich radców prawnych za winnych przywłaszczenia fortuny. Zupełnie przeciwną decyzję podjął jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie. To już prawomocny wyrok.

Radca prawny Krzysztof Pachoł (na zdj.) został uniewinniony m.in. od przywłaszczenia pieniędzy przeznaczonych dla naukowców z KUL-u. Mecenas wyraził zgodę na publikację jego imienia i nazwiska oraz wizerunku

Kamienica w centrum miasta odzyskana po dekadach. Wszystko na KUL

Kilkadziesiąt lat temu państwo bezprawnie przejęło kamienicę przy ul. Czystej w centrum Lublina od przodków Franciszka R., który wraz z żoną w latach 90. upomniał się o ten majątek.

Po wielu latach procesów, w których Franciszka R. reprezentowała jedna z lubelskich kancelarii, wymiar sprawiedliwości w 2013 roku ostatecznie przyznał rację spadkobiercy. Stało się to już po jego śmierci. Niemniej, w swoim testamencie Franciszek R. zapisał, że po wejściu we władanie nieruchomości majątek ma zostać przepisany na KUL. Pieniądze miały być dysponowane na badania naukowe w ramach specjalnie do tego celu utworzonego funduszu.

Sąd przyznał jego żonie ponad 4 mln zł odszkodowania, w tym odsetki. Część z tych pieniędzy miała zostać przeznaczona dla kancelarii prawnej, która wygrała proces, reszta przekazana KUL-owi.

Pieniądze nie trafiły do uczelni

Czas upływał, w 2017 roku Maria R. zmarła, a pieniądze wciąż nie zostały przekazane na konto uczelni. KUL złożył zawiadomienie do prokuratury.

O przywłaszczenie mienia znacznej wartości - nie mniej niż 2,9 mln zł - oskarżono trójkę lubelskich prawników: Krzysztofa Pachoła, Iwonę Kozłowską oraz Katarzynę Pecynę-Bądos. Zdaniem śledczych rozporządzali pieniędzmi wbrew umocowaniu z pełnomocnictwa, dokonywali wypłat na 14 lokat terminowych, działając na szkodę Marii R. i jej spadkobierców.

Krzysztof Pachoł usłyszał także zarzut m.in. oszustwa. Chodzi wydarzenia z lata 2017 roku, gdy mecenas, legitymując się jako pełnomocnik Marii R., zawarł umowę na sprzedaż należącej do kobiety nieruchomości gruntowej przy ul. Czystej z przedstawicielem miasta Lublin. Problem w tym, że wydarzyło się to już po śmierci Marii R., a ten fakt, według śledczych, był równoznaczny z wygaśnięciem pełnomocnictwa dla prawnika.

Sąd pierwszej instancji: Winni

Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Żadna z osób oskarżonych nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł w lutym br. Sędzia Marcelina Kasprowicz nie miała wątpliwości, że wszyscy oskarżeni są winni przywłaszczenia ogromnych pieniędzy, które miały zostać przekazane KUL-owi. Ponadto Krzysztof Pachoł został uznany za winnego wspomnianego wcześniej czynu z lata 2017 roku, polegającego na m.in. oszustwie.

Iwona Kozłowska i Katarzyna Pecyna-Bądos zostały skazane na 11 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obie prawniczki ukarano także grzywnami w wysokości 67,5 tys. zł.

Nieco surowszą karę wymierzono Krzysztofowi Pachołowi - rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i 75 tys. zł grzywny. Wszystkich oskarżonych ukarano pięcioletnim zakazem wykonywania zawodu radcy prawnego. Przede wszystkim jednak cała trójka miała solidarnie naprawić wyrządzoną szkodę - oddać 2,96 mln zł dwójce spadkobierców Marii i Franciszka R.

Apelacje obu stron

Od tego wyroku wpłynęły apelacje obu stron. Prokurator i spadkobierczyni majątku Marii i Franciszka R. domagali się zaostrzenia kar dla prawników - oczekiwalia wobec oskarżonych kar bezwzględnego pozbawienia wolności sięgających nawet dwóch i pół roku za kratami.

Obrońcy mecenasów kwestionowali ocenę dowodów i dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, domagając się uniewinnienia swoich klientów, względnie uchylenia wyroku sądu okręgowego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd drugiej instancji: Niewinni

Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił swoją decyzję w tej sprawie we wtorek, 14 października. Całą trójkę prawników uznano za niewinnych popełnienia zarzucanych im przestępstw.

- Do przypisania czynów, które zostały zarzucone oskarżonym, wymagane jest udowodnienie zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo przywłaszczenia to jest taki czyn, w którym sprawca usiłuje na stałe pozbawić własności cudzej rzeczy i ten zamiar musi być zamanifestowany - zauważyła sędzia Dorota Janicka.

Po czym wyliczyła szereg okoliczności, które zdaniem sądu drugiej instancji ostatecznie nie świadczyły o tym, że celem działania mecenasów było przywłaszczenie fortuny pozostałej po Marii i Franciszku R., a które podnoszono jako argumenty za ukaraniem oskarżonych w procesie przed Sądem Okręgowym.

Chodzi o kwestie m.in.: zdeponowania pieniędzy na odrębnym koncie i przelania ich na lokaty, niepoinformowania rektora KUL, że pieniądze są na koncie kancelarii czy utworzenia funduszu w taki sposób, że nie miał osobowości prawnej.

> **Sąd:** *mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy błędy, ale nie przestępstwa przywłaszczenia*

Sąd Apelacyjny w Lublinie ocenił, że mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy też błędy przy wykonywaniu swojego zawodu, ale nie przestępstwa przywłaszczenia.

Krzysztof Pachoł został uniewinniony także od drugiego zarzutu - oszustwa. Sąd zdecydował, że przy transakcji nieruchomości, której dokonywał z miastem Lublin, nie miał zamiaru oszukania kogokolwiek, dysponował bowiem niewygasającym pełnomocnictwem od Marii R.

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że można od niego wnieść jedynie kasację do Sądu Najwyższego. Prawnicy zgodzili się na publikację ich danych - imion i nazwisk, a w przypadku Krzysztofa Pachoła - także wizerunku.

Dominik Smagała

Śledczy: Kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie

Kontrowersyjny profesor UMCS-u stanął przed sądem. Rozprawa za zamkniętymi drzwiami

Jak ustalili śledczy, znany i ceniony profesor z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, określany wybitnym specjalistą prawa handlowego, przez ponad 20 lat miał znęcać się nad żoną. Teraz stanął za to przed sądem. Przed salą rozpraw zastrzegł, że nie zgadza się na to, aby media... w ogóle o nim pisały.

> **Prokurator:** *Andrzej K. znieważał żonę: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu*

Andrzej K. we wtorek w sądzie zastrzegł w rozmowie z dziennikarzami, że nie zgadza się publikowanie jego wizerunku i danych oraz w ogóle pisanie o nim.68-latek to uznana w świecie naukowym osobistość. Jak czytamy na stronie internetowej UMCS-u, jest autorem, współautorem, redaktorem kilkuset publikacji. Arbiter polskich i zagranicznych stałych sądów arbitrażowych. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Jest konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec w Lublinie. Na UMCS-ie od lat wykładał prawo handlowe.

Na początku sierpnia został zawieszony w prawach wykładowcy UMCS-u przez rektora uczelni w związku z toczącymi się postępowaniami dyscyplinarnymi i karnym. Te pierwsze to efekt doniesień studentów, którzy zgłosili do władz uczelni skargi na niewłaściwe zachowanie wobec nich prof. Andrzeja K.

Większe kłopoty naukowca wynikają jednak z problemów „osobistych" Andrzeja K. Jest bowiem oskarżony o to, że przez ponad 20 lat miał znęcać się psychicznie nad żoną.

- Bez powodu wszczynał domowe awantury, w trakcie których m.in. poniżał i deprecjonował jej osobę. W szczególności zarzucając jej, że nie jest partnerem do rozmów. Znieważał ją: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu, wyrzucał jej rzeczy osobiste i zamykał drzwi - czytamy w akcie oskarżenia, opracowanym przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie.

Według śledczych kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie, ale nie tylko jej, bo też jej współpracownikom. W domu posiadał broń palną, na którą miał pozwolenie. Miał też grozić jej, że pozbawi ją prawa wykonywania zawodu. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa żona wykładowcy złożyła w 2022 roku, sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Proces ruszył we wtorek, 14 października, przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. Na wstępie sędzia Joanna Futera oznajmiła, że żona Andrzeja K., występująca w sprawie w roli oskarżycielki posiłkowej, zawnioskowała o wyłączenie jawności przebiegu procesu. Sędzia przychyliła się do tego wniosku, uzasadniając, że relacjonowanie procesu w mediach mogłoby naruszać ważny interes prywatny żony Andrzeja K.

W efekcie proces będzie się toczył za zamkniętymi drzwiami. Jeżeli Andrzej K. zostanie skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne, nie będzie mógł być zatrudniony jako nauczyciel akademicki.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl ba28325938

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Maja Daniluk z mamą, Ortel Książęcy Pierwszy
ur. 10 października, g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam

Nadzieja Jarocka z tatą, Kodeń
ur. 13 października, g. 9.13; 4000 g, 58 cm
Rodzice: Natalia, Paweł

Martin Kapłan, Lublin
ur. 12 października, g. 20.06; 3460 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Michał

Antoni Jańczuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 16 października, g. 12.26; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Dariusz

Tymon Szczepański, Niemce
ur. 12 października, g. 21.04; 3420 g, 54 cm
Rodzice: Magda, Mariusz

Staś Kamiński, Żminne
ur. 14 października, g. 13.00; 4040 g, 59 cm
Rodzice: Joanna, Cezary

Helenka Wójcik z tatą, Kaznów
ur. 13 października, g. 10.11; 3390 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Marcel, Zuzia

Tymoteusz Ziębowicz z tatą, Dys
ur. 14 października, g. 14.25; 2860 g, 52 cm
Rodzice: Justyna, Marek
Rodzeństwo: Szymon

Maksymilian Kozak z tatą, Nowodwór Piaski
ur. 13 października, g. 13.04; 3300 g, 56 cm
Rodzice: Zuzia, Kacper
Rodzeństwo: Oliwier

Hanna Kudzio, Krasew
ur. 13 października, g. 11.48; 3390 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Michał
Rodzeństwo: Joanna

Dominika Stępień, Kozłówka
ur. 14 października, g. 18.50; 3500 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra, Rafał
Rodzeństwo: Dawid, Wojtek

Aleksander, Wisznice
ur. 13 października, g. 5.00; 2550 g, 51 cm
Rodzice: Monika, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antonina

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Tysiak, Andrzej Śliwa, Ingulmunster, Belgia

Alvin, Krystyna Kurowska, Biała Podlaska

Kajtek, Adam Skórski, Kamień.

Daisy, Agata Badziak, Radzyń Podlaski

Lusia, Klaudia Kwietniewska, Dębiny

Coco, Dębiny

WSP

eprasa.pl ba28325938

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. III)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg.

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleney Kogan.

Z żydowskiej Księgi Pamięci: Sprzedaż majątku

Pod koniec ubiegłego stulecia majątek został sprzedany nowemu właścicielowi, Polakowi. Mówiono, że powodem sprzedaży był dekret rządu rosyjskiego zakazujący cudzoziemcom posiadania nieruchomości. (...) Na miejsce Finekla (dotychczasowego zarządcy) przybył nowy również Polak i zaczął przynosić nowe zlecenia (córka Stefanii, księżna Maria odmówiła carowi wysłania jednego z synów do rosyjskiej armii, co pozwoliłoby zakupić majątek. W guberniach zachodnich takich transakcji nie mogli dokonywać Polacy, więc otwierało to drogę do zakupu, notabene za bezcen, przez spekulantów - przyp. ZS).

Około 1900 roku został on sprzedany Żydówce o Helenie Adolfównie Kogan, obywatelce rosyjskiej urodzonej w Odessie, a mieszkającej we Francji. Prowadziła ona bardzo duże interesy i przedsiębiorstwa mające wiele oddziałów w Rosji. Głównym dyrektorem jej przedsiębiorstwa był jej wuj. Po przejściu majątku w ręce tej dziewczyny zarządcą majątku Biała (w ijdysz: Biale) został mianowany Żyd z Odessy Dikler (Samuel Lwowicz). Rozpoczął się nowy rozdział w historii majątku, stał się żydowskim. Żydzi z Białej mogli swobodnie poruszać się po ogrodzie majątku i spacerować tam, kiedy tylko chcieli. Majątek otrzymał nazwę „majątek Diklera".

Nieformalny zarządca Białej na przełomie wieków

Dikler umiał żyć przyzwoicie. Nie był zrusyfikowany, jak inni rosyjscy Żydzi, którzy wstydzili się mówić w jidysz (codzienna mowa Żydów Europy Środkowo-Wschodniej). W domu Diklera, co zrozumiałe, mówiono po rosyjsku, ale w biurze, na ulicy i ogólnie z Żydami, którzy przychodzili do niego w różnych sprawach, rozmawiał pięknym ukraińskim jidysz. Później, kiedy poznałem jego ojca, przekonałem się, że ten Dikler wychował się w szanowanej, mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Mówiono, że otrzymywał wysoką pensję, prawie jak gubernator. Pod jego kierownictwem biuro zmieniło się z polskiego na żydowskie, zasiadali w nim oficjaliści biedni Żydzi, którzy nie wstydzili się swojego ijdysz. Wykonawcy, robotnicy i kupcy pozostali ci sami. Młyn w Porosiukach został wydzierżawiony i przejęty przez dwóch Żydów z okolic Siedlec, którzy później nazywali się Idl i Aszer Prosiekier. Ci dwaj Żydzi pozostali w młynie aż do jego spalenia.

Wielkie porządki

Dikler najpierw zajął się uporządkowaniem zabudowań zamku. Wyburzono ściany, aby przeprowadzić wentylację osuszającą wilgoć, usunięto kraty i zamontowano piękne, wysokie okna, podniesiono kamienne podłogi i zastąpiono je deskami, wzniesiono nowe piętra - wszystko o imponujących rozmiarach. Przy wejściu do posiadłości zasadzono drzewa i trawę, co całkowicie odmieniło jej wygląd.

Biuro mieściło się w pierwszym budynku przy wejściu. Na drugim piętrze budynku wieży mieszkali naczelnicy i ich rodziny, Rużyński i Herzel Winograd (ojciec Joske Winograda), który pracował w majątku jako drwal i uważał się za wybitnego rzemieślnika w tej dziedzinie. Był on szlachetnym Żydem, religijnym, ale nie fanatykiem.

Przed opuszczeniem Białej Dikler pozwolił jeszcze na remont wieży zamkowej. Zdjął dach i wykonał nowy z piękną, wysoką kopułą. Pracę wykonał mój teść, syn Szlemiela Stolera Menachem Leib Hochberg, który wykonał kopułę. Menachem Leib uważał się za jednego z najlepszych i najbardziej utalentowanych mistrzów ciesielskich w całej okolicy. Potrafił zrozumieć plan i sam go rysować.

Budowa Koszar w Białej

Dikler nie odpoczywał i nieustannie zaczynał nowe projekty. W listopadzie 1901 roku rozpoczął budowę koszar przy trakcie warszawskim dla pułku kałuskiego (5 Pułk Piechoty, koszary zbudowano w okolicy dzisiejszej Warszawskiej i Artyleryjskiej, tzw. „szare Koszary", przedsięwzięcie było tak zorganizowane, że pozostawały one w rękach prywatnych, rząd płacił czynsz!), mieszkań dla oficerów, cerkwi i wszystkiego, czego pułk potrzebował. Było to ogromne przedsięwzięcie, które faktycznie ukończono w niewiarygodnie krótkim czasie (oddano je w 1902 roku). Na budowie pracowało wielu robotników, zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Na szczęście Dikler miał do dyspozycji tartak. (...) Któryż to mieszkaniec Białej ze starszego pokolenia nie pamięta budowy koszar? W końcu każde podwórko było pełne drewna na opał i odpadów budowlanych. Ulice były pełne kobiet i dzieci, które niosły ciężkie worki z wiórami i kawałkami drewna.

cdn.

Zbigniew Smółko

Fot.ze strony Muzeum Południowego Podlasia

Pamiątką z okresu, kiedy Pałac z przyległościami należał do Heleny Kogan, jest stojąca na wałach figurka Niepokalanej. Kogan, chcąc wyjść za mąż za bialczanina Łysakowskiego, przyjęła chrzest i m.in. dla zaznaczenia tego faktu ufundowała rzeźbę

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz.VI)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Dzieci księżnej dzieliła duża różnica wieku. „Margerytka" od urodzonej w 1923 roku Tereski była starsza o 21 lat, zbliżeni wiekiem byli tylko starszy tylko o cztery lata Władysław i tyleż młodszy Ludwik. Starsze siostry powychodziły za mąż jeszcze przed wojną, w stylu i zgodnie z wymogami grupy społecznej, do jakiej los je przypisał. Inaczej ułożyły się losy najmłodszej.

Wykształciła sobie zięcia

Księżna, wymagająca i surowa wobec własnej progenitury, posądzana była wręcz o skąpstwo i racjonowanie żywności. Chętnie za to łożyła na wykształcenie swoich pracowników i ich dzieci - budowała szkoły, zakładała różne instytucje kształceniowe, fundowała stypendia. W taki to właśnie sposób do matury dotarł Janek Kowalski, syn leśniczego pracującego dla Marii Ludwiki najpierw przy rezydencji w Gołuchowie, a potem w podłukowskim Gułowie. Potem zaś mógł, również przy wsparciu księżnej, rozpocząć studia leśnicze w Warszawie.

We wspomnieniach córki Teresy i Jana, Marii Grody-Kowalskiej, czytamy, że w latach okupacji w uroczej księżniczce podkochiwało się wielu, ale powszechna była wiedza, że jej serce jest już zajęte

Arystokraci na prowincji

Władysław i Tereska do Gułowa przyjeżdżali już przed wojną na wakacje. Wyrwani spod czujnego oka preferującej „zimny wychów cieląt" babki nie stronili od relacji z otoczeniem. Oboje zresztą mieli dość wyjątkowe jak na tradycyjnie konserwatywne ziemiaństwo postępowe, socjalizujące poglądy polityczne. A w dodatku, tak po ludzku, Władek podkochiwał się w córce nadleśniczego...

Nazwisko Kowalski jest najbardziej typowym polskim nazwiskiem. Tyle że rodzina pracowników księżnej pisała się Wierusz-Kowalski, wywodziła się z dobrej, patriotycznej, zasłużonej w powstaniach szlachty. Niemniej jednak dalej byłby to poważny mezalians.

Nie wiemy, czy Tereska spotkała Jana już przed wojną. Z pewnością na dłużej zetknęli się zaraz po wrześniu 1939 roku, kiedy Maria Ludwika i młodsze dzieci postanowili schronić się na prowincji właśnie w Gułowie. Stał tu niewielki, murowany dworek wzniesiony jeszcze w międzywojniu. Starszy o kilka lat, przystojny absolwent uczelni, który zresztą natychmiast po wybuchu wojny zaangażował się w konspirację, zrobił na szesnastolatce ogromne wrażenie. Mimo że szybko musieli się rozstać, uczucie okazało się trwałe.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ba28325938

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. II)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Zdjęcie nieznanej proweniencji spotykane w internecie z opisem wskazującym, że dotyczy ono egzekucji w Cycowie. Raport o poniesionych przez Polskę stratach w wyniku okupacji niemieckiej wskazuje na 15 miejsc na terenie dzisiejszej gminy Cyców, gdzie dokonały się takie zbrodnie

Położony na samym końcu, na rozstajach dróg przysiółek Widły ani jego mieszkańcy nie wyróżniali się spośród reszty mieszkańców okolicy. Nie mamy szczegółowych informacji o ich zaangażowaniu w działalność konspiracyjną. Być może wspierali liczne w tej okolicy grupy partyzanckie, takie jak „oddział Jaszy" złożony w dużej części ze zbiegłych z Chełma jeńców sowieckich. Z całą pewnością jednak zalesiony, chwilami podmokły teren, w którym bez wychodzenia na otwartą przestrzeń, przemieszczając się cały czas przez las, można było przemierzyć znaczne dystanse, był dobrą ostoją dla wszelkich oddziałów. Sytuacja była dość nietypowa i niejasna. Wedle polskich źródeł grupy ten bardziej były skoncentrowane na przetrwaniu niż wchodzeniu w starcie z Niemcami, którzy też zawzięciej tropili Polaków niż takie oddziały.

Dziwna partyzantka

Czytamy w jednym z organów Państwa Podziemnego, „Biuletynie Informacyjnym" nr 21 (28 maja 1942 r.): *Rzecz znamienna: sowieccy dywersanci nie występują zbrojnie przeciw Niemcom. [...]*

Co dziwniejsze jednak - Niemcy również nie występują przeciw dywersantom. [...] Nie ma żadnych wypraw, żadnych większych obław. Ani wojsko niemieckie, ani żandarmeria, ani policja nie likwidują wroga. [...]

Niemiecka bezradność i bezsiła są wprost niewiarygodne! Policja niemiecka wie o każdej nowo zjawiającej się bandzie, o każdym napadzie - i nic nie robi!

Zemścili się na niewinnych

Na ślad historii zbrodni we wsi Widły natrafiamy w numerze 23 (11 czerwca 1942 r. - za artykułem p. Adama Puławskiego): „Po 20 maja rozpoczęły się niemieckie ekspedycje karne. Nie walki kryjących się i unikających starć desantowców sowieckich z Niemcami, lecz najazdy uzbrojonych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską" W numerze 25, z 25 czerwca 1942 r. czytamy relację, która z pewnością ma związek także z wydarzeniami koło Świerszczowa. *Dywersanci zdecydowanie unikają walki, oddając się z zamiłowaniem grabieży. [...] Ostatnio działalność band przesunęła się już niemal pod sam Lublin. Niemieckie próby oczyszczenia terenu dowiodły już w początkach wiosny, że i Niemcom brak ochoty do bezpośredniej akcji. [...] Typowym przykładem niemieckiego postępowania jest wieś Cyców w powiecie lubelskim. Oddział niemiecki, stwierdziwszy obecność bandy dywersyjnej, otoczył las. Do lasu wjechał samochód pancerny. [...] znaleziono spalony samochód [...]. Wobec tego Niemcy po wyjściu z lasu schwytali na ślepo i rozstrzelali kilkuset chłopów z okolicznych wsi.* (Liczba „kilkuset" może być efektem nałożenia się informacji o dokonujących się w tym dokładnie niemal momencie masowych egzekucjach Żydów, m.in. w Wólce Cycowskiej zamordowano ponad 190 osób).

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w dawnej Bochotnicy

Skromny zda się z pozoru kościółek w Bochotnicy ma swoją historyę i wspomnienia związane z wybitnemi postaciami. Przeszłość atoli pierzchła, mury świątyni pozostały i chociaż nie zawsze były świadkami zdarzeń, stoją jednakże na ich straży, bo do murów tych przylgnęły one. Z Bochotnicą kościelną (Długosz ją Wielką zowie) wiążą się wspomnienia, w pobliżu leżącej, Bochotnicy Małej; więc zwaliska zamku Macieja Borkowicza, wojewody poznańskiego skazanego na śmierć głodową za rozboje i nieposłuszeństwo władzy królewskiej, więc Esterka Kazimierza Wielkiego, wreszcie szczątki kaplicy znajdującej się opodal zamku na miejscu, w którym zapewne był pochowany jeden z dziedziców Bochotnicy, gdyż mieści się obok niej grób murowany - pisał w 1908 roku Bronisław Brzozowski. Kościół wybudowany został około 1739 roku w stylu barokowym, później zmodernizowanym w trakcie remontów. Obecnie jest świątynią parafii św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie.

Fot. Z Monografii ilustrowanej czyli opisu kościołów rzymsko-katolicki w Królestwie Polskim, Płocki 1908

WSP

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. II)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

W sierpniu 1939 roku powstała Eskadra Ćwiczebna Obserwatorów pod dowództwem kpt. Jana Hryniewicza, z której na początku wojny utworzono Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Jej członkowie czasami dopiero w ostatnich dniach sierpnia podejmowali decyzję, że wolą związać się z wojskiem polskim niż francuską Legią Cudzoziemską. Nie były łatwe i oczywiste: w pierwszych tygodniach po upadku wolnej Czechosłowacji Polacy wcale nie palili się do przyjmowania w swoje szeregi lotników z południa. Po drugie zaś wiele do życzenia pozostawiała jakość sprzętu, jaką Czesi i Słowacy zobaczyli m.in. w Dęblinie.

Ostatnie chwile

A byli to ludzie niesłychanie ambitni. Jednym z nich był, później as i to atutowy, Dywizjonu 303 Jozef Frantisek. We wspomnieniach czechosłowackich pilotów był to wspaniały czas. Wedle ich relacji Polakom służyli za instruktorów, nauczycielką polskiego była zaś, budząca wielkie emocje i chęć do poznania języka, młoda dama.

Po ogłoszeniu mobilizacji, 30 sierpnia 1939 roku, w szeregi polskiego lotnictwa wcielono 93 lotników czechosłowackich, a dalszych 97 oczekiwało na przydział w ośrodkach w Bronowicach i Leśnej. Powiedzieć, że będąca miejscem szkolenia baza w Dęblinie była słabo przygotowana do obrony - to nic nie powiedzieć. Wszystkiego kilka dział przeciwlotniczych, słabo zabezpieczone szlaki podejścia, zupełny brak przeciwdziałania, przeprowadzanym już przed wojną, niemieckim lotom rozpoznawczym: latające na 5000 metrów i wyżej Dorniery były poza zasięgiem. W zasadzie jedynym środkiem, który mógł skutecznie zapobiec niemieckiemu zamiarowi dezaktywacji polskiego, i tak nieporównanie słabszego lotnictwa, było przebazowanie samolotów na mniejsze lotniska, m.in. do Ułęża czy Górki Puławskiej. Tyle że ktoś musiał wydać bezpośrednie rozkazy. Dowódca bazy podpułkownik Bajan wiedział, co należy czynić, ale wojsko polega na wykonywaniu poleceń...

W nierównej walce

Pierwszego dnia wojny nad Dęblinem pojawił się tylko samolot zwiadowczy. Dopiero 2 września rozpętało się piekło. Niebo opanowały całe klucze Heinkli, eskortowanych przez potężne Messerschmitty 110. Polacy wprawdzie wystartowali, próbując dopaść bombowce, ale szybko się okazało, że nie mają żadnych szans, żeby je dogonić. Nawet przyciężkie Dorniery łatwo chowały się w chmurach, w bezpośrednich konfrontacjach nawet nowsze polskie myśliwce nie miały najmniejszych szans z nowoczesnymi maszynami niemieckimi. Hitlerowcy byli bezkarni.

Czechosłowaccy piloci w Dęblinie oczekiwali w tym czasie na rozkaz przeprowadzenia samolotów na bezpieczne lotniska. Frantisek robił to, siedząc w kabinie starego Poteza 25, którym miał odlecieć do Górki Puławskiej. Bezsilnie patrzył, jak największa polska baza lotnicza zamienia się w rumowisko, I jak giną jego koledzy...

Na płytę i zabudowania leciały setki ton bomb, podobny los spotkał okolice stacji kolejowej. Nie były to imponująco precyzyjne ataki, ale i one wystarczyły, żeby płyta nie nadawała się do użytku, a ludność, zarówno miejscowa, jak i przesuwający się w kolejnych dniach uciekinierzy, wpadli w panikę.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ba28325938

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Emocjonująca końcówka meczu na dole tabeli. Dwóch nowych piłkarzy

Gol Kamila Orlika z 89. minuty niedzielnego meczu w Łęcznej dał gospodarzom cenny punkt w konfrontacji z ekipą z Pruszkowa. Było to starcie zespołów z dna tabeli Betclic 1. Ligi. W ostatnich dniach drużynę wzmocniło dwóch piłkarzy - bramkarz i obrońca.

Fot.Górnik Łęczna

Kontrakt z Górnikiem podpisał też pochodzący z Bełchatowa doświadczony bramkarz Łukasz Budziłek. 34-latek jak dotąd zanotował 17 meczów w PKO BP Ekstraklasie, 128 spotkań szczebel niżej oraz 23 starcia w rozgrywkach drugoligowych. W trakcie bogatej kariery był piłkarzem, m.in. GKS Bełchatów, GKS Katowice, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Pogoni Szczecin, Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, a do niedawna Motoru Lublin. Niewiadomą pozostaje jego aktualna forma, bowiem po raz ostatni na szczeblu centralnym zagrał 25 kwietnia 2024 roku. Po awansie żółto-biało-niebieskich do ekstraklasy Budziłek został wystawiony na listę transferową i przesunięty do czwartoligowych rezerw, gdzie spędził cały miniony sezon. Latem był łączony z transferem do Chełmianki Chełm. Jego umowa z zielono-czarnymi obowiązuje do 30 czerwca 2026 roku.

Fot.Górnik Łęczna

Do Górnika Łęczna dołączył 31-letni Paweł Jaroszyński. To wychowanek zielono-czarnych, który w młodym wieku przeniósł się do Cracovii. W „Pasach" rozegrał kilkadziesiąt meczów na poziomie ekstraklasy, po czym trafił do Włoch. Reprezentował barwy m.in. Chievo Verona czy US Salernitana 1919, gdzie zaliczył łącznie ponad sto występów w Serie A i Serie B. W sezonie 2022/2023 wrócił do Cracovii, jednak poprzednią kampanię spędził w Salernitanie, grając w drugiej lidze włoskiej. Jego ekipa spadła z Serie B. Mierzący 184 cm piłkarz może grać przede wszystkim na lewej stronie defensywy lub na środku obrony. W swoim CV ma kilkanaście występów w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Jego ojciec, Piotr Jaroszyński, był w przeszłości kapitanem Górnika Łęczna. Paweł Jaroszyński dołączył do zielono-czarnych na zasadzie wolnego transferu, podpisując z klubem umowę ważną do 30 czerwca 2026 roku.

O takich spotkaniach mówi się, że to mecze z serii o sześć punktów. W niedzielę w Grodzie Dzika przedostatni w tabeli Betclic 1. Ligi Górnik podejmował ostatniego w zestawieniu Znicza.

Do tych zawodów zielono-czarni przystępowali pod wodzą trenera Daniela Ruska, który niedawno zastąpił na stanowisku szkoleniowca, przynajmniej tymczasowo, Macieja Stolarczyka. Były reprezentant Polski został w Łęcznej pożegnany po serii bardzo rozczarowujących wyników.

Ekipa z Pruszkowa, która sezon zaczęła katastrofalnie, w ostatnich tygodniach zdołała wykonać progres, zaliczając ligowe wygrane ze Śląskiem Wrocław czy GKS-em Tychy. Było to jednak wciąż zbyt mało, by wyskoczyć ze strefy spadkowej.

Na gole w niedzielnym meczu trzeba było poczekać do końcówki. Najpierw, w 85. minucie, prowadzenie Zniczowi dał Dominik Sokół, który wykorzystał rzut karny. Goście nie cieszyli się z tego wyniku długo, bowiem w 89. minucie wyrównał Kamil Orlik.

Spotkanie zakończyło się podziałem punktów, który nie satysfakcjonuje żadnej z drużyn. Nadal Górnik i Znicz okupują dwie ostatnie lokaty w Betclic 1. Lidze.

Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
1:1 (0:0)

Bramki: Orlik 89` - Sokół 85` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Deja, Ahmedov (75, 20` Malamis), Santos, Spáčil (75` Doba) - Tkacz.
Znicz: Misztal - Sokół, Ochronczuk, Jach, Koprowski, Moskwik (64` Konieczny) - Borecki (79` Karol), Plewka, Proczek (46` Ciepiela) - Majewski (90` Mak), Bąk (79` Nadolski).
Żółte kartki: Ahmedov, Szczytniewski, Spáčil, Pindroch - Sokół, Konieczny, Ciepiela, Borecki.
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Chrobry - Polonia 2:0
Tychy - Wieczysta 3:3
Górnik - Znicz 1:1
Miedź - Pogoń 2:2
Grodzisk Maz - Ruch 2:2
Bytom - Odra 0:0
Stal - ŁKS 1:4
Śląsk - Mielec 2:1
Puszcza - Wisła (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	29	37-11
2	Śląsk Wrocław	13	24	22-19
3	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
4	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
5	Chrobry Głogów	13	22	20-13
6	Polonia Bytom	13	21	19-14
7	Stal Rzeszów	13	20	22-23
8	ŁKS Łódź	13	18	21-19
9	Odra Opole	13	18	13-14
10	Ruch Chorzów	13	17	19-21
11	Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12	Miedź Legnica	13	15	18-27
13	Polonia Warszawa	13	14	19-23
14	GKS Tychy	13	12	20-29
15	Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16	Stal Mielec	13	11	17-28
17	Górnik Łęczna	13	10	16-25
18	Znicz Pruszków	13	10	16-31

NASTĘPNA KOLEJKA (24-27.10.)
Tychy - Chrobry, Odra - Ruch, Pogoń - ŁKS, Polonia - Bytom, Śląsk - Górnik (25.10., 19.30), Wieczysta - Grodzisk Maz., Wisła - Stal, Znicz - Puszcza

dsm

Mateusz Szczepaniak z orzełkiem na piersi

Mateusz Szczepaniak, 18-letni piłkarz pochodzący z Adamowa, ponownie zagrał w reprezentacji Polski do lat 19 podczas towarzyskiego turnieju rozgrywanego w Chorwacji.

W pierwszym meczu biało-czerwoni prowadzeni przez selekcjonera Łukasza Sosina zremisowali 0:0 z gospodarzami turnieju. Szczepaniak pojawił się na boisku w 70. minucie, zmieniając Kamila Nowogońskiego.

Jeszcze lepiej ułożył się dla młodego zawodnika drugi mecz turnieju. W starciu z Danią, zakończonym zwycięstwem Polaków 1:0, Szczepaniak wybiegł na murawę od pierwszej minuty, co jest dowodem rosnącego zaufania sztabu szkoleniowego do jego umiejętności.

W trzecim starciu biało-czerwoni wygrali 1:0 z Turcją. Jedyny gol padł po samobójczym golu Deniza Dönmezera. Szczepaniak wystąpił w pierwszym składzie i grał do 59 minuty, kiedy zastąpił go Mateusz Książek.

W miniony piątek wychowanek AMPlusa wrócił ze swoją Pogonią do walki o punkty. W starciu z Ruchem Chorzów beniaminek I ligi zremisował 2:2, zaś Szczepaniak zagrał przez 72 minuty.

Mateusz Szczepaniak to wychowanek AMPlusa Łuków, mający za sobą występy w barwach Orląt Radzyń Podlaski, Wisły Puławy oraz Górnika Łęczna. Obecnie jest zawodnikiem Legii Warszawa, jednak sezon 2025/2026 spędza na wypożyczeniu w pierwszoligowej Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Do tej pory rozegrał tam 12 spotkań, spędzając na boisku 666 minut i zdobywając trzy bramki. Ostatni raz wpisał się na listę strzelców 4 października w wygranym 2:1 meczu z Pogonią Siedlce.

mp

Szymanek z rajdem. Wychowanek Wisły zrobił to!

Piłkarze Warty Poznań wygrali 2:1 z Hutnikiem Kraków. Jednym z bohaterów został Kacper Szymanek.

20-letni wychowanek Wisły Puławy zdobył gola - marzenie. Pomocnik przebiegł całe boisko, minął rywali i z bliska trafił do siatki.

Szymanek jest zawodnikiem Motoru Lublin. By łapać doświadczenie i minuty został wypożyczony do końca sezonu do Warty Poznań. W zespole „Zielonych" rozegrał 9 meczów, w których zdobył 3 bramki. Jego zespół jest wiceliderem II ligi.

Radość Szymanka po pięknym golu w meczu z Hutnikiem

Trenerem Warty jest były trener Wisły - Maciej Tokarczyk. W ekipie jest gro zawodników, którzy jeszcze nie tak dawno grali w zespole z Puław. W drużynie grają: Bartosz Wiktoruk, Marcel Zylla, Karol Dziedzic, Kamil Kumoch.

mp

Zmarł były piłkarz Wisły Puławy

Józef Marian Matras (w środku) był świetnym graczem Wisły

14 października zmarł Józef Marian Matras.

W przeszłości był piłkarzem Wisły Puławy. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w minioną sobotę w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Różańcowej (Garnizon). Złożenie urny do grobu odbyło się na cmentarzu komunalnym przy ul. Budowlanych.

Wyrazy współczucia.

mp

WSP

eprasa.pl ba28325938

Piłkarze Motoru Lublin musieli uznać wyższość GKS-u Katowice

Wysoka porażka przed własną publicznością stawia pod dużym znakiem zapytania przyszłość trenera żółto-biało-niebieskich.

Fot.Motor Lublin

Motor nie wygrał w lidze od 30 sierpnia

Na kilka godzin przed pierwszym gwizdkiem media obiegła informacja, że Mateusz Stolarski walczy w tym spotkaniu o posadę. Dlaczego stanowisko szkoleniowca miało wisieć na włosku? „Motorowcy" po raz ostatni cieszyli z ligowej wygranej 30 sierpnia w Zabrzu. Od tamtej pory zanotowali w lidze trzy kolejne remisy, odpadli z krajowego Pucharu po porażce z Arką Gdynia, a następnie ulegli Rakowowi Częstochowa. Po dziesięciu rozegranych kolejkach na bilans Bartosza Wolskiego i spółki składały się dwa zwycięstwa, pięć podziałów punktów i trzy przegrane. Po poprzednim sezonie zakończonym na siódmym miejscu w tabeli krajowej elity, główny akcjonariusz klubu, Zbigniew Jakubas liczył na tym etapie rozgrywek na znacznie lepsze wyniki.

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Stolarski mówił o tym, że to jego pierwszy większy kryzys podczas pracy w Motorze. Czy problemy zostały zażegnane podczas konfrontacji z „GieKSą"? W początkowych fragmentach pierwszej połowy lublinianie wyglądali wyjątkowo słabo, popełniali dużo strat, mieli problemy z wyprowadzeniem piłki i zawiązaniem akcji. Goście prezentowali znacznie dojrzalszy futbol. Te czynniki sprawiły, że już w 8. minucie żółto-biało-niebiescy musieli wyjmować piłkę z siatki, a na listę strzelców wpisał się Borja Galán. Gdy ekipa ze Śląska podwyższyła na 0:2 po samobójczym trafieniu Arkadiusza Najemskiego w 21. minucie, wydawało się, że miejscowi są na kolanach i już się z tego nie podniosą.

Jednak po stracie drugiego gola gospodarze się przebudzili i zaczęli atakować. Ta zaskakująca metamorfoza stosunkowo szybko przyniosła oczekiwane efekty. W ciągu 180 sekund „Motorowcy" doprowadzili do remisu, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Karol Czubak. Najskuteczniejszy piłkarz lubelskiej drużyny najpierw trafił na 1:2 po wrzutce z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego, a następnie zamknął dośrodkowanie Michała Króla po świetnym ataku pozycyjnym. Obie bramki padły po uderzeniach głową.

Na koniec niesamowitej pierwszej połowy czerwoną kartkę zobaczył Jakub Łabojko. Pomocnik otrzymał za faul na przeciwniku drugie „żółtko" i musiał przedwcześnie opuścić murawę. Dla 28-latka były to czwarte i piąte upomnienie żółtego koloru w obecnym sezonie.

Do przerwy padł remis 2:2. Już kilkadziesiąt sekund po zmianie stron GKS znów objął prowadzenie. Po krótkim rozegraniu rzutu rożnego i wrzutce Bartosza Nowaka gola zdobył Adam Zreľák.

Następnie dwa gole dla przyjezdnych zdobył wprowadzony z ławki rezerwowych Ilja Szkurin. Białoruski napastnik został tym samym drugim graczem, który zanotował tego dnia dublet. A Motor musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci czwartej i najwyższej porażki w trwających rozgrywkach.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na własnym stadionie z Widzewem Łódź. Spotkanie zaplanowano w piątek, 24 października o godzinie 20:30. Do momentu zamknięcia tego wydania, Stolarski nadal był trenerem Motoru.

Motor Lublin - GKS Katowice
2:5 (2:2)

Bramki: Czubak 35 i 38 - Galán 9, Najemski 21 (samobójczy), Zreľák 47, Szkurin 73 i 82
Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Bartoš, Najemski, Palacz (64 Luberecki), Łabojko, Wolski (73 Samper), Scalet (84 Karasek), Król, van Hoeven (64 Ronaldo), Czubak

Karol Kurzępa

Dwa mecze i dwa zwycięstwa. PGE Start wrócił do domu

PGE Start Lublin wrócili do hali Globus, gdzie rozegrali dwa spotkania. Najpierw w rozgrywkach FIBA Europe Cup podjęli KK Bosna Sarajewo, a następnie mierzyli się z Twardymi Piernikami Toruń.

Przed pierwszym meczem, który rozegrano w środę, bukmacherzy typowali lublinian jako faworytów, jednak po rywalu z Ligi Adriatyckiej i jednocześnie wicemistrzu Bośni i Hercegowiny można było oczekiwać twardej walki.

Mecz rozpoczął się wyrównanie, a pierwsza kwarta zakończyła się remisem 17:17, mimo że przyjezdni byli częściej na prowadzeniu. Start dobrze radził sobie pod koszem, lecz miał problemy z rzutami za trzy punkty. Dopiero w szóstej minucie drugiej kwarty nastąpił pierwszy celny rzut zza łuku, ale trafił go rywal. Elijah Hawkins szybko odpowiedział, a kontratak zakończył Tevin Mack, co dało remis. W drugiej kwarcie oba zespoły popełniły wiele strat, ale na przerwę schodzili z przewagą goście, 40:38.

Po zmianie stron gra była nadal wyrównana, ale Start szybko zbudował pięciopunktową przewagę. Choć Bosna zdołała zmniejszyć ją do trzech punktów, po trzech kwartach tablica wyników pokazywała 61:58 dla Startu. W ostatniej odsłonie lublinianie kontrolowali grę, a na pięć minut przed końcem zwiększyli przewagę do ośmiu punktów. Na trzy minuty przed końcem prowadzenie wynosiło już dziesięć „oczek". Tevin Mack zdobył kluczowe „trójki", prowadząc drużynę do zwycięstwa 90:80.

PGE Start Lublin - KK Bosna Sarajewo
90:80
(17:17, 21:23, 23:18, 29:22)

Sobotni mecz z Twardymi Piernikami rozpoczął się dla Startu równie trudno. Po pierwszej kwarcie lublinianie prowadzili tylko 18:17. Druga odsłona należała do Torunia, który zdobył 11 punktów z rzędu i wyszedł na prowadzenie, a do przerwy wygrywał 43:35. Po zmianie stron Start znów się zbliżył, wyrównując na 53:53 dzięki dobrej grze Hawkinsa w trzeciej kwarcie. Z kolei w czwartej losy wyniku wisiały na włosku do samego końca. Przy remisie ostatnią akcję mieli lublinianie, ale zostali zatrzymani i przy stanie 78:78 potrzebna była dogrywka.

W niej Start objął prowadzenie, a Twarde Pierniki nie potrafiły znaleźć sposobu na zatrzymanie lublinian. Szczególnie we znaki dawali im się Wrigth, Hawkins i Mack. Głównie dzięki nim to czerwono-czarni zaliczyli drugi triumf w tym tygodniu. Tym razem ograli rywali 90:85.

PGE Start Lublin - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń
90:85
(18:17, 17:26, 22:13, 21:22, 12:7)

Kacper Ciuksza

Siatkarz oskarżony o doping przerwał milczenie

22 października ruszy dla Bogdanki LUK Lublin nowy sezon PlusLigi. Rozgrywek zgodnie z terminarzem nie rozpocznie zawodnik Mikołaj Sawicki. Aktualnie siatkarz pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego nie wie, kiedy będzie mógł powrócić na boisko.

Sawicki trafił do Lublina latem ubiegłego roku. W minionym sezonie zagrał w 33 meczach, w których notował średnio 9,79 punktów, będąc jednym z czołowych siatkarzy drużyny żółto-czarnych, która wywalczyła mistrzostwo Polski. Świetna postawa na parkiecie zaowocowała nowym kontraktem na następny sezon. Jednak na początku czerwca Polska Agencja Antydopingowa poinformowała, że w organizmie zawodnika wykryto substancję o nazwie modafinil.

Sprawa została skierowana do antydopingowego niezależnego sądu dyscyplinarnego. 25-latkowi grozi do czterech lat dyskwalifikacji. Po czterech miesiącach ciszy Sawicki postanowił wydać oświadczenie.

- Pragnę podkreślić, że nigdy świadomie nie stosowałem żadnych substancji zabronionych w sporcie znajdujących się na Liście Substancji i Metod Zabronionych WADA. W pobranej ode mnie próbce zidentyfikowano metabolit substancji zabronionej - modafinilu lub adrafinilu. Substancja ta została wykryta w śladowej ilości niewykazującej aktywności farmakologicznej, przez co nie mogła mieć wpływu na funkcjonowanie mojego organizmu ani poprawę moich wyników sportowych podczas finałowej rywalizacji - napisał siatkarz.

- Obecnie wraz z moimi prawnikami gromadzimy materiał dowodowy mający wykazać, że substancja zabroniona dostała się do mojego organizmu w sposób ode mnie niezależny. Rygoryzm odpowiedzialności dyscyplinarnej za doping w sporcie sprawia, że procedury w tego rodzaju sprawach są złożone i czasochłonne. Dlatego proszę o cierpliwość i zrozumienie do czasu pełnego wyjaśnienia mojej sprawy - zakończył mistrz Polski.

Póki co, nie wiadomo kiedy Sawicki będzie mógł wrócić do gry oraz treningów z drużyną.

Karol Kurzępa

WSP

Koszykarki nie zwalniają tempa

AZS UMCS Lublin wywalczył w minionym tygodniu kolejne dwa zwycięstwa. Biało-zielone cieszyły się z domowych wygranych na arenie międzynarodowej i w krajowej elicie.

W czwartek podopieczne trenera Karola Kowalewskiego pokonały u siebie serbski UZKK Student Nis w rozgrywkach EuroCup. Już do przerwy akademiczki prowadziły 46:32, by po zmianie stron podwyższyć przewagę i przypieczętować zasłużony, drugi triumf w fazie grupowej.

AZS UMCS Lublin - UZKK Student Nis
86:62
(30:19, 16:13, 23:16, 17:14)
Lublin: Ryan 16, Gatling 15, Ullmann 11, Wnorowska 11, Slocum 9, Ridard 9, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 3, Adamczuk 2

Nazajutrz po zwycięstwie z Serbkami lubelski klub poinformował, że kontrakt za porozumieniem stron rozwiązała francuska skrzydłowa Seehia Ridard. Z kuluarowych informacji wynika, że 23-latka nie zaaklimatyzowała się odpowiednio w Lublinie i to ona wyszła z inicjatywą rozstania, na co przystał AZS UMCS.

Dwa dni później ogłoszono transfer nowej zawodniczki. Została nią środkowa, grająca również na pozycji nr 4, Dragana Stankovic. To Serbka z reprezentacyjnym i euroligowym doświadczeniem, która w przeszłości grała w klubach z Bydgoszczy i Polkowic.

30-latka oglądała z trybun, jak w niedzielny wieczór jej nowe koleżanki wygrały na własnym parkiecie z Energą Toruń. To było trzecie zwycięstwo akademiczek w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet, które pomogło drużynie wskoczyć na pozycję lidera tabeli.

AZS UMCS Lublin - Energa Toruń
76:61
(15:16, 17:11, 25:19, 19:15)
Lublin: Gatling 17, Ullmann 15, Gil 12, Slocum 12, Ryan 8, Morawiec 4, Adamczuk 4, Wnorowska 2, Wojtala 2

Następna konfrontacja czeka AZS UMCS już w najbliższą środę, 22 października. Wówczas akademiczki zagrają na wyjeździe z hiszpańskim Hozono Global Jairis w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

eprasa.pl ba28325938

Lewart. „Myśliwy” upolował Ładę!

W meczu 11. kolejki IV ligi lubelskiej piłkarze Lewartu Lubartów odnieśli niezwykle ważne wyjazdowe zwycięstwo. Biało-niebiescy pokonali w Biłgoraju miejscową Ładę 1945 1:0, a jedynego gola w spotkaniu zdobył Paweł Myśliwiecki.

Paweł Myśliwiecki (trzeci z prawej) zdobył jedynego gola w meczu z Ładą. Lewart wygrał! (fot. Bartosz Gorzel)

Początek pod dyktando Lewartu

Od pierwszego gwizdka arbitra to podopieczni Grzegorza Bonina przejęli inicjatywę. Już w pierwszych minutach Lewart stworzył sobie dwie dogodne sytuacje w polu karnym rywali. Najpierw zagraniem Arkadiusza Bednarczyka w 3. minucie nikt nie zdołał zamknąć akcji, a chwilę później po dośrodkowaniu Mateusza Kompanickiego sędzia odgwizdał faul Łukasza Najdy.

Łada odpowiedziała szybko – w 6. minucie Paweł Perdun uderzał z pola karnego po podaniu Cezarego Pęcaka, jednak dobrze interweniował Yevhen Smirnov, a piłkę pewnie złapał Damian Podleśny.

W kolejnych minutach Lewart konsekwentnie budował przewagę, a bramkarz gospodarzy – Mateusz Wójcicki – popełnił błąd przy wyjściu z bramki w 9. minucie, co mogło skończyć się trafieniem dla gości. Piłka jednak nie znalazła drogi do siatki.

Gol Myśliwieckiego na wagę zwycięstwa

Przewaga biało-niebieskich przyniosła efekt w 24. minucie. Po świetnym wejściu w pole karne Mateusza Kompanickiego i precyzyjnym dograniu wzdłuż bramki Paweł Myśliwiecki skierował piłkę do siatki... klatką piersiową! Było 1:0 dla Lewartu.

Chwilę później lubartowianie mogli podwyższyć prowadzenie – po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bednarczyka, groźny strzał głową oddał Denys Demianenko, ale został zablokowany przez obrońcę.

W 38. minucie piłka ponownie zatrzepotała w siatce gospodarzy, gdy po rzucie wolnym Aleksa Aftyki gola głową zdobył Kompanicki. Niestety – sędzia dopatrzył się pozycji spalonej i bramka nie została uznana.

Tuż przed przerwą gospodarze mogli wyrównać. Po rzucie rożnym Michała Wachowicza i zamieszaniu w polu karnym Damian Chmura uderzył z dystansu, ale piłka minimalnie minęła bramkę. Do szatni Lewart schodził z prowadzeniem 1:0.

Druga połowa pod znakiem walki i obrony wyniku

Po zmianie stron zespół z Lubartowa skupił się na utrzymaniu wyniku. Łada starała się odgryzać głównie po stałych fragmentach gry, ale obrona Lewartu – z kapitanem Jakubem Niewęgłowskim na czele – spisywała się bez zarzutu.

W 55. minucie sędzia odesłał na trybuny trenera Grzegorza Bonina, który obejrzał drugą żółtą kartkę za dyskusje z arbitrem. Mimo osłabienia na ławce drużyna zachowała koncentrację i walczyła do końca.

Najgroźniejsze sytuacje gospodarze stworzyli w końcówce. W 72. minucie groźny strzał oddał Josue da Silva, ale znów doskonale spisał się Damian Podleśny. Chwilę później poprzeczkę bramki Lewartu obił Patryk Czułowski. Na szczęście piłka nie wpadła do siatki i wynik nie uległ zmianie.

Trzy punkty jadą do Lubartowa!

Po końcowym gwizdku biało-niebiescy mogli cieszyć się z cennego zwycięstwa, które pozwala im utrzymać kontakt z czołówką tabeli IV ligi lubelskiej. Mecz w Biłgoraju pokazał charakter i determinację całego zespołu, a bramka Pawła Myśliwieckiego okazała się złotem na wagę trzech punktów.

- Pierwsza połowa była w pełni pod naszą kontrolą. Dominowaliśmy zarówno w posiadaniu piłki, jak i w sytuacjach ofensywnych, co zaowocowało zdobyciem bramki. Ważne jest też to, że praktycznie nie pozwoliliśmy Ładzie na stworzenie groźnej akcji. Byliśmy dobrze przygotowani pod kątem taktycznym i konsekwentnie realizowaliśmy założenia trenera - mówi Mateusz Kompanicki.

Zawodnik Lewartu podkreśla, że druga połowa była już znacznie bardziej wyrównana. - Obie drużyny walczyły o każdą piłkę i było widać, że każdemu zależało na komplecie punktów. Na szczęście udało nam się utrzymać prowadzenie i zwyciężyć, co daje nam kolejne trzy cenne punkty w tabeli - dodaje 29-latek.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend lubartowianie powalczą na obcym terenie. - Teraz przed nami wyjazd do Bychawy, gdzie zmierzymy się z Granitem. Wiemy, że rywal plasuje się niżej w tabeli, ale nie patrzymy na to przez pryzmat rankingu. Jedziemy po zwycięstwo i komplet punktów. Nie możemy pozwolić sobie na wpadki, więc musimy być maksymalnie skoncentrowani od pierwszej do ostatniej minuty - kończy „Kompan”, który 9 października miał urodziny.

Łada Biłgoraj - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Myśliwiecki 24`
Łada: Wójcicki - Nowak (67` Josue), Goncharevich, Chmura, Pytka, Yanchuk, Czułowski, Pęcak, Perdun (90` Blicharz), Dorosz (51` Białek), Wachowicz.
Lewart: Podleśny - Plesz (90` Gede), Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Paluch, Aftyka, Bednarczyk, Najda (66` Skoczylas), Myśliwiecki (90` Zieliński), Demianenko (66` Żelisko).
Żółte kartki: Czułowski, Pytka, Goncharevich, Perdun - Bednarczyk, Żelisko.
Czerwona kartka: Bonin (trener Lewartu, za dwie żółte kartki).

mp

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Łada - Lewart 0:1
Orlęta R. - Tomasovia 1:1
Orlęta Ł. - Ruch 2:1
Hetman - Motor II 3:0
Huragan - Start 1:2
Bug - Tur 1:1
Lublinianka - Tanew 2:0
Janowianka - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	11	31	38:6
2	Lewart Lubartów	11	27	32:11
3	Janowianka Janów Lub.	11	23	30:14
4	Orlęta Radzyń Podlaski	11	23	28:16
5	Tomasovia Tom. Lub.	11	21	23:14
6	Łada Biłgoraj	11	21	29:10
7	Lublinianka Lublin	11	18	25:15
8	Start Krasnystaw	11	18	19:25
9	Tur Milejów	11	14	21:21
10	Bug Hanna	11	10	20:23
11	Orlęta Łuków	11	10	11:22
12	Granit Bychawa	11	10	13:29
13	Ruch Ryki	11	10	20:32
14	Motor II Lublin	11	9	15:21
15	Tanew Majdan Stary	11	6	10:30
16	Huragan Międzyrzec Podl.	11	0	8:53

NASTĘPNA KOLEJKA (25.10., godz. 13:00): Granit - Lewart, Tanew - Łada, Tur - Lublinianka, Start - Bug, Motor II - Huragan, Ruch - Hetman, Tomasovia - Orlęta Ł., Janowianka - Orlęta R.

mp

Lewart zna rywala

14 października w siedzibie LZPN-u odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Lewart Lubartów trafił na Stal Kraśnik. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski podejmie Avię Świdnik. Mecze zostały zaplanowane na 8 kwietnia.

mp

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

PUL

eprasa.pl ba28325938

Azoty górą! Dan Racotea bohaterem ostatniej sekundy!

Emocje do samego końca i dramatyczny finisz w Puławach! Azoty Puławy w sobotni wieczór pokonały Zagłębie Lubin 32:31 w meczu 8. kolejki Orlen Superligi. Dla naszych to trzecie zwycięstwo w sezonie.

Azoty Puławy w sobotni wieczór pokonały Zagłębie Lubin 32:31 w meczu 8. kolejki Orlen Superligi. Dla naszych to trzecie zwycięstwo w sezonie

W ostatniej akcji meczu Dan Racotea oddał rzut, który przesądził o zwycięstwie Azotów. Piłka wpadła do siatki tuż przed końcową syreną, wywołując euforię wśród kibiców

O zwycięstwie gospodarzy zadecydowała bramka Dana Racotei, zdobyta dosłownie w ostatniej sekundzie spotkania. Dzięki temu triumfowi puławianie awansowali na dziesiąte miejsce w tabeli.

Mocny początek gospodarzy

Spotkanie rozpoczęło się od trafienia Pawła Dudkowskiego, który otworzył wynik dla Zagłębia. Odpowiedź Azotów była natychmiastowa – pierwszą bramkę dla puławian zdobył Krzysztof Komarzewski. Już w piątej minucie po skutecznym kontrataku Arkadiusza Michalaka goście objęli prowadzenie, jednak chwilę później boisko musiał opuścić sfaulowany Dmytro Artemenko. Na szczęście dla gospodarzy po krótkiej przerwie wrócił do gry.

Od tego momentu mecz nabrał tempa. W bramce świetnie spisywał się Andrej Petkovski, który kilkukrotnie zatrzymał rzuty rywali, dając swojej drużynie przewagę. Po trafieniu Deana Racotei w 14. minucie Azoty prowadziły już 9:5. Twarda gra w obronie z obu stron przyniosła kilka kar i rzutów karnych, jednak to podopieczni Patryka Kuchczyńskiego schodzili na przerwę z trzypunktową zaliczką – 17:14. Ostatnią bramkę pierwszej połowy zdobył Artemenko po szybkim kontrataku.

Przebudzenie Zagłębia po przerwie

Druga część spotkania rozpoczęła się zdecydowanie lepiej dla gości. Zagłębie rzuciło trzy bramki z rzędu i już w 35. minucie, po trafieniu Pawła Dudkowskiego, doprowadziło do remisu. Puławianie długo nie potrafili odnaleźć swojego rytmu – dopiero w 40. minucie bramkę zdobył Szymon Działakiewicz.

Gra stała się nerwowa, a wynik kilkukrotnie się wyrównywał. W 44. minucie efektownym rzutem do pustej bramki z połowy boiska popisał się Jan Antolak, doprowadzając do stanu 23:23. Chwilę później Dawid Krysiak poprowadził Zagłębie do czterobramkowego prowadzenia, ale Azoty nie zamierzały się poddać. Działakiewicz i Artemenko zmniejszyli straty, a emocje sięgnęły zenitu w ostatnich minutach meczu.

Dramatyczny finisz i gol na wagę zwycięstwa

Na niespełna dwie minuty przed końcem Zagłębie prowadziło 31:30. Po skutecznie wykonanym rzucie karnym Artemenki gospodarze złapali kontakt, a chwilę później Krzysztof Łyżwa doprowadził do remisu. Publiczność w puławskiej hali poderwała się z miejsc, czując, że wszystko może się jeszcze zdarzyć.

I rzeczywiście – w ostatniej akcji meczu Dan Racotea oddał rzut, który przesądził o zwycięstwie Azotów. Piłka wpadła do siatki tuż przed końcową syreną, wywołując euforię wśród kibiców.

- To była prawdziwa walka do samego końca. Cieszy, że zespół zachował chłodną głowę i pokazał charakter – komentował po meczu trener Patryk Kuchczyński. MVP spotkania został zawodnik Azotów Jakub Curzytek.

Azoty Puławy - Zagłębie Lubin
32:31 (17:14)

Azoty: Ciupa, Petkovski - Komarzewski 7, Artemenko 6, Działakiewicz 5, Antolak 4, Racotea 3, Wisiński 3, Jaworski 2, Łyżwa 1, Curzytek 1, Adamczewski, Bereziński, Cacak, Kowalik, Savytski.
Zagłębie Lubin: Schodowski, Byczek, Krukiewicz - Krysiak 7, Michalak 5, Wojtala 5, Drozdalski 4, Dudkowski 3, Kałużny 2, Krupa 2, Pedryc 1, Świtała 1, Pietruszko 1, Hipner.
Kary 10 min: (Curzytek, Jaworski x2, Racotea, Wisiński) - 10 min: (Dudkowski, Drozdalski, Pietruszko x2, Wojtala).

mp

MMTS lepszy od puławian

Szczypiorniści Energi Banku PBS MMTS Kwidzyn odnieśli kolejne ligowe zwycięstwo, pokonując na własnym parkiecie Azoty Puławy 35:30 (16:10).

Gospodarze prowadzili niemal od początku do końca meczu, kontrolując przebieg spotkania i nie pozwalając rywalom zbliżyć się na mniej niż pięć bramek. Bohaterem meczu został bramkarz kwidzynian, Łukasz Zakreta, który popisał się serią efektownych interwencji i zasłużenie otrzymał tytuł MVP spotkania.

PUL

Pewny początek kwidzynian

Choć początek meczu był dość nerwowy z obu stron – z licznymi błędami i niecelnymi rzutami – to już w 2. minucie wynik otworzył Michał Czarnecki. Goście szybko odpowiedzieli za sprawą Dmytra Artemenki, ale na kolejne trafienie Azotów trzeba było czekać aż do 6. minuty. W tym czasie gospodarze zaczęli coraz bardziej dominować, a w dużej mierze zawdzięczali to znakomitej postawie swojego kapitana między słupkami – Łukasza Zakrety.

Dzięki jego paradom oraz skuteczności Czarneckiego i Milicevicia MMTS prowadził po kwadransie gry 9:5. W 17. minucie przewaga kwidzynian wzrosła do pięciu bramek (12:7), co zmusiło trenera Patryka Kuchczyńskiego do wzięcia czasu. Przerwa nie przyniosła jednak oczekiwanego efektu – gospodarze wciąż dominowali. W końcówce pierwszej połowy celne rzuty Michała Potocznego pozwoliły drużynie Bartłomieja Jaszki zejść do szatni przy prowadzeniu 16:10.

Zakreta nie do przejścia

Drugą połowę Azoty zaczęły od mocnego uderzenia – potężnym rzutem z drugiej linii próbował Szymon Działakiewicz, jednak jego próbę w znakomitym stylu obronił Zakreta. Kapitan gospodarzy był nie do zatrzymania, broniąc zarówno rzuty z dystansu, jak i próby z koła.

Kwidzynianie konsekwentnie powiększali swoją przewagę. W 40. minucie po trafieniach Bekisza, Pilitowskiego i Papaja prowadzili już 23:14. W tym momencie trener Azotów ponownie poprosił o czas. Tym razem przerwa przyniosła pewien efekt – puławianie zdobyli pięć bramek, tracąc tylko jedną, i zmniejszyli stratę do 5 trafień.

Kontrola do końca

W końcowych minutach gospodarze spokojnie kontrolowali przebieg gry, nie pozwalając Azotom na odrobienie strat. Choć goście próbowali zmienić wynik, przyspieszając tempo gry, świetna defensywa MMTS i skuteczność w ataku nie pozostawiły im większych szans. W 60. minucie zwycięstwo kwidzynian przypieczętował Michał Potoczny, ustalając wynik na 35:30.

Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy
35:30 (16:10)

MMTS: Zakreta, Chruściel – Stempin, Łazarczyk 5, Bekisz 6, Milicević 1, Potoczny 5, Papaj 6, Pilitowski K. 4, Malczak, Landzwojczak, Skierka 1, Mucha 3, Czarnecki 4.
Azoty: Petkovski, Ciupa – Racotea 3, Savytskyi 1, Łyżwa 2, Artemenko 4, Wisiński 1, Działakiewicz 6, Jaworski 4, Cacak 1, Antolak, Curzytek, Bereziński 2, Komarzewski 6.
Kary: 8 mi. (Landzwojczak x2, Skierka, Bekisz) - 10 min. (Racotea x2, Działakiewicz, Cacak, Wisiński).

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Azoty - Zagłębie 32:31
Chrobry - Ostrovia 32:31
KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn 26:24
Industria - Orlen 27:32
Stal - Piotrkowianin 30:30, k. 2:4
Wybrzeże - Gwardia 28:25
MECZ 7. KOLEJKI
MMTS Kwidzyn - Azoty 35:30

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	7	21	262:171
2	Wybrzeże Gdańsk	8	20	270:252
3	Industria Kielce	7	18	261:183
4	MKS Kalisz	7	12	201:210
5	Chrobry Głogów	8	12	222:236
6	MMTS Kwidzyn	8	11	227:245
7	Ostrovia Ostrów Wlkp.	7	10	207:204
8	KPR Legionowo	7	10	190:188
9	Stal Mielec	7	10	188:195
10	Azoty Puławy	7	8	205:227
11	Gwardia Opole	8	6	214:244
12	Piotrkowianin	8	6	225:261
13	Zagłębie Lubin	7	0	195:251

NASTĘPNA KOLEJKA (25.10., godz. 18:00):
Orlen - Azoty, Zagłębie - KPR Legionowo, Ostrovia - Industria, Chrobry - Gwardia, MMTS Kwidzyn - Stal, Piotrkowianin - MKS Kalisz.

mp

Czas na puchar

21 października o godz. 18 piłkarze ręczni Azotów zagrają mecz II rundy Pucharu Polski.

Zespół Patryka Kuchczyńskiego powalczy na parkiecie AZS-u AWF Biała Podlaska. Rywale występują w Lidze Centralnej pod wodzą byłych zawodników zespołu z Puław. Pierwszym szkoleniowcem jest Łukasz Kandora, asystentem Sławomir Bodasiński, zaś trenerem bramkarzy Marek Kubiszewski.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

eprasa.pl ba28325938

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

Powiatowy Dzień Edukacji Narodowej w Opolu Lubelskim. Nagrody dla nauczycieli, stypendia dla najzdolniejszych uczniów

To wyjątkowy moment, w którym trud, zaangażowanie i pasja nauczycieli oraz sukcesy młodych ludzi zostały docenione. A głównie od tych ostatnich zależy przyszłość naszego regionu.

Na zakończenie można było podziwiać umiejętności aktorskie uczniów, którzy przygotowali zabawną część artystyczną

Hala Sportowa wypełniła się uczniami, nauczycielami, ale nie zabrakło też dumnych rodziców

W czwartek, 16 października, w Hali Sportowej Zespołu Szkół Zawodowych przy ulicy Kolejowej w Opolu Lubelskim odbyła się uroczystość Powiatowego Dnia Edukacji Narodowej. Wydarzeniu towarzyszyło wręczenie Nagród Starosty Opolskiego dla nauczycieli oraz Stypendiów Starosty Opolskiego dla uczniów, którzy w minionym roku szkolnym osiągnęli najwyższe wyniki w nauce.

Gospodarzem tegorocznych obchodów było Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim, a w uroczystości uczestniczyli uczniowie i nauczyciele ze wszystkich trzech szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu – Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Konarskiego w Opolu Lubelskim, Zespołu Szkół w Poniatowej oraz gospodarze wydarzenia.

Podczas gali wręczono nagrody dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach, dla których organem prowadzącym jest Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim. Wyróżnieni zostali m.in.:

Monika Ptasińska-Romanowska, Barbara Szafran, Anita Wrona, Edyta Kubiś, Marzanna Maciąg, Tatiana Lasota-Rodzik, Iwona Pomorska, Damian Kudła, Agnieszka Maj, Aneta Pocztarska-Łyjak, Dariusz Koma, Grażyna Pawłowska-Szkutnik, Tomasz Szlachetka, Cezary Rejn, Anna Karwat oraz Grażyna Papierz.

- Chciałbym wyrazić słowa wdzięczności, uznania i szacunku dla osób, które stanowią trzon, kadrę kierowniczą szkół, dla których organem prowadzącym jest Powiat Opolski. Serdecznie Państwu dziękuję za dotychczasową współpracę. Na przestrzeni ostatnich sześciu lat staramy się wspólnie podnosić jakość nauczania na terenie naszego powiatu - mówił starosta opolski podczas uroczystości.

W tym roku aż 92 uczniów otrzymało Stypendium Starosty Opolskiego, w tym 52 pierwszoklasistów. Jak podkreślił starosta, to bardzo dobry sygnał dla lokalnego szkolnictwa.

- Jeszcze sześć, siedem lat temu jedynie 35-40 procent młodzieży ze szkół podstawowych wybierało nasze szkoły ponadpodstawowe. Dzięki wspólnym działaniom ten trend udało się odwrócić i dziś już ponad połowa absolwentów szkół podstawowych kontynuuje naukę właśnie w powiecie opolskim. To nie tylko powód do dumy, ale i gwarancja stabilnych miejsc pracy dla naszej kadry pedagogicznej - dodał.

Stypendia Starosty Opolskiego przyznawane są uczniom, którzy na koniec roku szkolnego uzyskali średnią ocen co najmniej 4,75 oraz bardzo dobrą ocenę z zachowania. Nagrodzeni muszą być również laureatami konkursów lub olimpiad przedmiotowych na szczeblu co najmniej wojewódzkim, a w poprzednim roku szkolnym osiągnąć średnią minimum 4,0 i co najmniej dobrą ocenę z zachowania.

Z kolei stypendia sportowe trafiły do uczniów, którzy wykazali się nie tylko bardzo dobrymi wynikami w nauce (średnia minimum 4,0 i dobra ocena z zachowania), ale także sukcesami w sporcie – zajęciem I, II lub III miejsca w zawodach indywidualnych lub zespołowych na szczeblu co najmniej wojewódzkim.

Uroczystość zakończyła się częścią artystyczną przygotowaną przez młodzież z opolskiego liceum. Występy, podziękowania i ciepłe słowa skierowane do nauczycieli podkreśliły, że Dzień Edukacji Narodowej to nie tylko okazja do nagród, ale przede wszystkim do refleksji nad wartością pracy pedagogicznej i rolą szkoły w budowaniu przyszłości młodych ludzi.

Agnieszka Gołębiowska

Dar Pi
starosta opolski

Jeszcze sześć, siedem lat temu 35-40 procent młodzieży ze szkół podstawowych wybierało nasze szkoły ponadpodstawowe. Dzięki naszej wspólnej wytężonej pracy cały czas, co roku zwiększamy ten procent i nieskromnie muszę powiedzieć, że nam się udaje i już ponad 50 procent młodzieży ze szkół podstawowych zostaje w naszych szkołach ponadpodstawowych.

Lista stypendystów szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Opolski na rok szkolny 2025/2026:

Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim:

1. **Artem Lykhach,** kl. I, średnia 5,2
2. **Yana Slizheuskaya,** kl. I, średnia 5,2
3. **Bohdan Vakhnenko,** kl. I, średnia 4,89
4. **Maja Kowalska,** kl. I, średnia 4,94, zachowanie wzorowe
5. **Jakub Grzegorczyk,** kl. I, średnia 5,00, zach. wzorowe
6. **Patrycja Maja Sodel,** kl. III, średnia 4,76, zach. wzorowe
7. **Sebastian Cur,** kl. III, średnia 4,75, zach. wzorowe
8. **Łukasz Kwiatkowski,** kl. III, średnia 4,75, zach. wzorowe
9. **Amelia Gołofit,** kl. IV, średnia 5,11, zach. wzorowe
10. **Oliwia Adamczyk,** kl. IV, średnia 5,06, zach. wzorowe
11. **Dawid Ptak,** kl. IV, średnia 5,00, zach. wzorowe
12. **Zuzanna Gołąb,** kl. IV, średnia 5,06, zach. wzorowe
13. **Wiktoria Grajper,** kl. IV, średnia 4,82, zach. wzorowe
14. **Martyna Boryc,** kl. V, średnia 4,88, zach. wzorowe
15. **Agata Boryc,** kl. V, średnia 5,06, zach. wzorowe
16. **Martyna Gierczak,** kl. V, średnia 5,12, zach. wzorowe
17. **Klaudia Sikora,** kl. V, średnia 4,94, zach. wzorowe
18. **Justyna Kłudka,** kl. V, średnia 4,94, zach. wzorowe
19. **Sylwia Majerek,** kl. V, średnia 4,82, zach. bardzo dobre
20. **Wiktoria Kosik,** kl. V, średnia 4,76, zach. wzorowe
21. **Piotr Kruk,** kl. V, średnia 5,06, zach. wzorowe
22. **Anna Martyna Kłódka,** kl. V, średnia 4,82, zach. wzorowe

Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim:

23. **Jakub Adamczyk,** kl. I, średnia 5,17, zach. wzorowe
24. **Albert Bajon,** kl. I, średnia 5,11, zach. wzorowe
25. **Piotr Ciupak,** kl. I, średnia 4,76, zach. wzorowe
26. **Natalia Aleksandra Figiel,** kl. I, średnia 5,00, zach. wzorowe
27. **Lena Anna Kłosowska,** kl. I, średnia 4,82, zach. wzorowe
28. **Maja Magdalena Pawlukiewicz,** kl. I, średnia 4,82, zach. bardzo dobre
29. **Jakub Franciszek Skrzyński,** kl. I, średnia 4,76, zach. wzorowe
30. **Oliwia Walczyk,** kl. I, średnia 4,82, zach. wzorowe
31. **Jakub Wicha,** kl. I, średnia 4,76, zach. wzorowe
32. **Ireneusz Adam Starek,** kl. II, średnia 4,79, zach. bardzo dobre
33. **Weronika Bednarz,** kl. III, średnia 5,00, zach. wzorowe
34. **Anna Czopek,** kl. III, średnia 4,75, zach. wzorowe
35. **Julia Głogowska,** kl. III, średnia 4,86, zach. wzorowe
36. **Oliwia Strzelecka,** kl. III, średnia 4,79, zach. wzorowe
37. **Amelia Węgrzyn,** kl. III, średnia 4,75, zach. wzorowe
38. **Hanna Podgajna,** kl. IV, średnia 4,75, zach. wzorowe
39. **Hubert Szeszuła,** kl. IV, średnia 4,77, zach. bardzo dobre

Zespół Szkół w Poniatowej:

40. **Tomasz Osiak,** kl. I, średnia 4,9, zach. bardzo dobre
41. **Przemysław Szust,** kl. I, średnia 4,9, zach. wzorowe
42. **Filip Winnicki,** kl. I, średnia 5,17, zach. wzorowe
43. **Karolina Cieniuszek,** kl. I, średnia 5,6, zach. wzorowe
44. **Michał Chamera,** kl. I, średnia 5,12, zach. bardzo dobre
45. **Lena Gałkowska,** kl. I, średnia 5,64, zach. wzorowe
46. **Kamil Możdżeń,** kl. I, średnia 5,29, zach. wzorowe
47. **Wiktoria Szmit,** kl. I, średnia 5,35, zach. wzorowe
48. **Bartosz Fiuk,** kl. I, średnia 5,0, zach. bardzo dobre
49. **Wiktor Karol Godzina,** kl. I, średnia 5,17, zach. wzorowe
50. **Bartosz Kieraga,** kl. I, średnia 5,59, zach. wzorowe
51. **Szymon Wójtowicz,** kl. I, średnia 5,47, zach. bardzo dobre
52. **Jakub Czarnecki,** kl. I, średnia 4,82, zach. wzorowe
53. **Jakub Łukasz Surdak,** kl. I, średnia 4,82, zach. wzorowe
54. **Maja Duda,** kl. I, średnia 4,76, zach. bardzo dobre
55. **Martyna Hanna Kamela,** kl. I, średnia 5,12, zach. bardzo dobre
56. **Magdalena Kobiałka,** kl. I, średnia 4,82, zach. bardzo dobre
57. **Kalina Maj,** kl. I, średnia 4,76, zach. bardzo dobre
58. **Gabriel Opoka,** kl. I, średnia 4,94, zach. bardzo dobre
59. **Wojciech Piasecki,** kl. I, średnia 4,82, zach. bardzo dobre
60. **Oliwia Reguła,** kl. I, średnia 4,76, zach. bardzo dobre
61. **Julia Rogala,** kl. I, średnia 5,05, zach. wzorowe
62. **Zuzanna Mędrek,** kl. I, średnia 4,89, zach. wzorowe
63. **Jakub Rybak,** kl. I, średnia 5,06, zach. wzorowe
64. **Wojciech Skowroński,** kl. I, średnia 4,94, zach. wzorowe
65. **Maria Borowińska,** kl. I, średnia 5,29, zach. wzorowe
66. **Nikola Chojnacka,** kl. I, średnia 5,35, zach. wzorowe
67. **Jakub Dacka,** kl. I, średnia 5,29, zach. bardzo dobre
68. **Hanna Gębka,** kl. I, średnia 5,76, zach. wzorowe
69. **Michał Gulski,** kl. I, średnia 5,58, zach. wzorowe
70. **Anna Maria Jóźwik,** kl. I, średnia 5,7, zach. wzorowe
71. **Michalina Julia Kosik,** kl. I, średnia 5,47, zach. wzorowe
72. **Szymon Kutyna,** kl. I, średnia 5,35, zach. wzorowe
73. **Lena Hanna Lasota,** kl. I, średnia 5,23, zach. wzorowe
74. **Wiktoria Wyroślak,** kl. I, średnia 6,0, zach. wzorowe
75. **Adrianna Zaręba,** kl. I, średina 5,05, zach. wzorowe
76. **Hubert Witkowski,** kl. II, średnia 4,83, zach. wzorowe
77. **Karol Dacka,** kl. III, średnia 5,14, zach. wzorowe
78. **Roman Tymkiv,** kl. III, średnia 5,23, zach. wzorowe
79. **Lena Piłat,** kl. III, średnia 4,92, zach. wzorowe
80. **Tomasz Chamera,** kl. IV, średnia 4,18, zach. wzorowe
81. **Przemysław Antoniak,** kl. IV, średnia 5,00, zach. wzorowe
82. **Antonina Gierczak,** kl. IV, średnia 5,25, zach. bardzo dobre
83. **Patrycja Kłak,** kl. IV, średnia 4,83, zach. wzorowe
84. **Nadia Szmit,** kl. IV, średnia 4,83, zach. wzorowe
85. **Helena Żydek,** kl. IV, średnia 5,00, zach. wzorowe
86. **Zuzanna Giza,** kl. IV, średnia 4,91, zach. wzorowe
87. **Aniela Kisielewska,** kl. IV, średnia 4,75, zach. wzorowe
88. **Wiktor Kołodyński,** kl. IV, średnia 4,92, zach. bardzo dobre
89. **Kinga Krupa,** kl. IV, średnia 5,08, zach. wzorowe
90. **Antonina Przybycień,** kl. IV, średnia 5,25, zach. wzorowe
91. **Julia Saran,** kl. IV, średnia 5,25, zach. wzorowe
92. **Michał Fiuk,** kl. V, średnia 4,75, zach. wzorowe

OPO

eprasa.pl ba28325938

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

MZGK będzie przekształcony w spółkę. Zmiana systemowa czy tylko nowy szyld?

Nałęczów: Decyzja nie była jednomyślna, ale większość rady uznała, że czas na krok w stronę nowoczesnego zarządzania gospodarką komunalną.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nałęczowie (16 października) radni podjęli ważną decyzję – przekształcają Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Nowy podmiot będzie funkcjonował pod nazwą Nałęczowskie Usługi Komunalne sp. z o.o. i ma rozpocząć działalność 1 stycznia 2026 r.

Zmiana nie obyła się bez emocji – choć uchwała została przyjęta, pojawiły się zarówno głosy poparcia, jak i poważne wątpliwości.

Dlaczego likwidacja MZGK? Burmistrz: „Czas na zmiany"

Jak tłumaczył burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka, decyzja o likwidacji obecnej formy zakładu została poprzedzona szczegółowymi analizami organizacyjnymi i finansowymi.

– Podjęliśmy tę inicjatywę po gruntownej analizie obecnego kształtu Zakładu Gospodarki Komunalnej. Widzimy braki i ograniczenia, których nie jesteśmy w stanie przezwyciężyć w tej formule – mówił burmistrz. – Spółka daje większe możliwości. Może ubiegać się o dotacje, kredyty, odzyskiwać VAT. A zakład budżetowy takich narzędzi nie ma.

Według burmistrza obecny zakład rozlicza się z gminą niemal jak spółka, ale formalnie nią nie jest – co, jak podkreślił, nie jest zgodne z obowiązującym prawem. Dlatego konieczne są zmiany, które nie tylko uporządkują sytuację, ale otworzą nowe drogi rozwoju.

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Wiem, że słowo „likwidacja" nie jest najszczęśliwsze i źle się kojarzy zwłaszcza obecnym pracownikom zakładu, ale to słowo wynika z przepisów prawnych, taka jest formuła utworzenia spółki na bazie obecnego zakładu - i to jest też istotą. Staraliśmy się dla transparentności zawrzeć ten zapis w samej treści uchwały. Pracownicy wszyscy przechodzą na rzecz spółki, w ramach tego przekształcenia nie planujemy też zmian warunków finansowych, jeśli chodzi o wynagrodzenia. Spółka nie jest tworzona w celu jakiejś optymalizacji wynagrodzeń.

Co z pracownikami?

Jedna z największych obaw dotyczyła losów pracowników zakładu. Tu padły konkretne zapewnienia.

– Wszyscy dotychczasowi pracownicy MZGK zostają w nowej spółce. Nie zmieniają się ich warunki zatrudnienia ani wysokość wynagrodzeń – zaznaczył burmistrz.

Co z majątkiem zakładu?

Podczas sesji padły pytania o kapitał początkowy i majątek, który zasili spółkę.

– Proponujemy, by kapitał zakładowy wynosił 400 tys. zł w gotówce. Oprócz tego do spółki wniesiony zostanie majątek obecnego zakładu, który księgowo wyceniony jest na ponad 2,8 ml zł – wyjaśnił burmistrz Pardyka.

Radny Krzysztof Muciek dopytywał, czy do spółki wniesiona zostanie także nowa siedziba, której budowa trwa i kosztuje już kilkanaście milionów złotych.

– Rozważamy to. To kwestia kalkulacji – czy bardziej opłacalne będzie wprowadzenie siedziby aportem do spółki, czy pozostawienie jej w majątku gminy – odpowiedział burmistrz. – Na razie budowa nie została zakończona i rozliczona, więc księgowo nie możemy jeszcze tego ująć.

Kto będzie zarządzał spółką?

Padły również pytania o sposób powoływania władz spółki. Burmistrz zaznaczył:

– Prezesa wybiera rada nadzorcza, której członków powołuje burmistrz. Gmina pozostaje wyłącznym właścicielem spółki. To nie ma nic wspólnego z prywatyzacją.

Rada nadzorcza będzie powoływana na podstawie rozeznania rynku, przy wsparciu kancelarii prawnej. Wymagane będzie m.in. doświadczenie oraz odpowiednie kompetencje – przynajmniej jeden członek musi mieć wykształcenie prawnicze.

Spółka z szansą, ale też pytaniami

Nie wszyscy radni byli przekonani do przekształcenia zakładu w spółkę. Radny Robert Matysiak wyraził obawy:

– W ciągu ostatnich siedmiu lat mieliśmy liczne problemy. Gdy zepsuła się jakaś maszyna, trzeba było wydać 30 tysięcy – i zaczynały się schody. Za mało ludzi, za mały budżet. Nie byliśmy w stanie porządnie posprzątać Nałęczowa.

Zastanawiał się, czy zamiast tworzyć spółkę i wypłacać pensje nowemu zarządowi, nie lepiej byłoby po prostu zatrudnić więcej pracowników.

Sceptyczna była też radna Katarzyna Wąsik:

– Brakuje mi dokumentów i opinii prawnej. Mamy tylko audyt i rozmowy. To zbyt mało, by podejmować tak ważne decyzje – powiedziała, zapowiadając, że się wstrzyma od głosu.

Głos poparcia: „To krok milowy"

Inaczej sprawę widzieli inni radni. Radna Małgorzata Woś-Wójcik:

– Widzę tylko plusy: zwrot VAT-u, dostęp do dotacji, ograniczone wynagrodzenie rady nadzorczej ustawą. Spółka nie będzie typowym komercyjnym podmiotem nastawionym na zysk. Ceny usług muszą być kalkulowane na podstawie kosztów.

Radny Mateusz Gzara dodał:

– Jeśli nie wyjdzie, zostaniemy przy tym, co jest. Ale spółka daje nam nowe możliwości i klientów. Burmistrz nadal będzie miał wpływ na jej działalność. To nie jest zamknięcie – to otwarcie.

Radny Krzysztof Muciek uspokajał:

– Forma spółki to nie jest żaden „diabeł". To narzędzie, które trzeba dobrze przygotować i dokapitalizować, bo to zwiększy możliwości kredytowe i inwestycyjne. Uważam, że warto wnieść aportem trwały majątek i stworzyć coś nowoczesnego.

Harmonogram zmian

· do końca br. – spółka ma zostać wpisana do KRS jako „spółka w organizacji"

· 1 stycznia 2026 r. – spółka rozpocznie działalność

· 31 grudnia br. – zakończenie działalności MZGK

Do tego czasu zakład będzie normalnie działał i realizował zlecenia. Po przejęciu przez spółkę zlecenia zostaną kontynuowane – m.in. utrzymanie zimowe dróg, dbanie o zieleń i odbiór odpadów.

Jedynie umowy na odbiór odpadów od firm prywatnych będą musiały zostać podpisane od nowa.

Co zmienia się dla mieszkańców?

Dla przeciętnego mieszkańca Nałęczowa zmiany mają być niezauważalne – usługi komunalne będą kontynuowane, pracownicy ci sami. Nowa forma ma przede wszystkim zwiększyć efektywność i dać gminie nowe narzędzia finansowe.

Jak głosowali radni?

Za przekształceniem: Grzegorz Bednarczyk, Mateusz Gzara, Adam Kozak, Jarosław Maciążek, Krzysztof Muciek, Marek Muciek, Małgorzata Pacholik, Tomasz Panasiewicz, Szczepan Piech, Małgorzata Woś-Wójcik
Przeciw: Robert Matysiak
Wstrzymali się: Krzysztof Litwinek, Grzegorz Szkoła, Katarzyna Wąsik
Obecnych: 14 radnych

Agnieszka Gołębiowska

Biegiem przez Janowiec! Sportowe święto 11 listopada

Janowiec szykuje się na sportową odsłonę Narodowego Święta Niepodległości. Już 11 listopada o godzinie 12.30 wystartuje tam wyjątkowa impreza biegowa, organizowana przez Stowarzyszenie Pozytywni w Kulturze.

Na starcie staną uczestnicy w różnym wieku – od najmłodszych przedszkolaków po dorosłych miłośników biegania i nordic walkingu. Łącznie do udziału zgłosiło się już ponad 37 osób, a zapisy wciąż są otwarte.

W programie wydarzenia znalazły się różnorodne dystanse, dostosowane do wieku i możliwości uczestników:

- Janowicka Piątka (5 km) – bieg główny dla osób w wieku 12–99 lat.

- Pętla wokół Zalewu (2 km) – krótszy dystans dla wszystkich od 12. roku życia.

- Biegi dziecięce:

300 m dla dzieci z rocznika 2015 i młodszych

500 m (roczniki 2013–2014)

1000 m (roczniki 2011–2012)

Nordic Walking Janowiec–Janowice (10 km) – dla piechurów w każdym wieku.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

To doskonała okazja, by aktywnie spędzić czas, uczcić Święto Niepodległości i spotkać się z lokalną społecznością. Każdy uczestnik może liczyć na ciepłe przyjęcie, świetną atmosferę i nutkę rywalizacji – bez względu na wynik!

Organizatorzy zachęcają do dopingowania zawodników oraz do zapisów – także w dniu wydarzenia, tuż przed startem.

Kontakt do organizatora:

E-mail: biegjanowiecki@gmail.com

- W najbliższych dniach będziemy podawać Wam wszelkie szczegóły organizacyjne, ale już dziś ogłaszamy, że w bieżącej edycji będziecie mogli się zmierzyć z nowym dystansem. Po raz pierwszy rozegrana zostanie Janowiecka Piątka, czyli bieg na 5 km - przekazują organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa nazwa alei w Parku Zdrojowym w Nałęczowie

Rada Miejska w Nałęczowie jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu nowej nazwy jednej z alei w Parku Zdrojowym. Od 30 września aleja ta nosi nazwę: „Aleja im. Szkoły Ziemianek w Nałęczowie".

Pomysł został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Uzdrowiskową. W głosowaniu wszyscy radni – 15 osób – opowiedzieli się za przyjęciem uchwały. Nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał, a wszyscy radni byli obecni.

FotUM w Nałęczowie

Od 30 września aleja zaznaczona na czerwono nosi nazwę: „Aleja im. Szkoły Ziemianek w Nałęczowie"

Za realizację uchwały odpowiada burmistrz Nałęczowa. Lokalizacja alei została określona na mapie stanowiącej załącznik do uchwały.

Dlaczego „Aleja im. Szkoły Ziemianek"?

Uchwała ma na celu upamiętnienie i uhonorowanie Szkoły Ziemianek w Nałęczowie, ważnej placówki edukacyjnej działającej na początku XX wieku, która odegrała istotną rolę w kształceniu kobiet na ziemiach polskich. Szkoła ta nie tylko przygotowywała do prowadzenia gospodarstw wiejskich, ale także promowała patriotyzm, samodzielność i nowoczesne podejście do roli kobiet w społeczeństwie.

Nadanie nazwy alei w Parku Zdrojowym to forma docenienia jej wkładu w historię i tożsamość Nałęczowa.

- Nazwa alei nawiązuje do bogatej tradycji edukacyjnej i społecznej Szkoły Ziemianek, która działała na terenie Nałęczowa i miała znaczący wpływ na kształtowanie świadomości obywatelskiej, patriotycznej oraz zawodowej kobiet w środowisku wiejskim - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl ba28325938

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Karczmiska na mapie dziedzictwa kulturowego Polski!

„Chodzenie po szczodrokach” z prestiżowym wpisem

Karczmiska znów pokazały, że tradycja może być dumą całej społeczności! 16 października, podczas uroczystej Gali Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, „chodzenie po szczodrokach w Karczmiskach” zostało oficjalnie wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Fot.Urząd Gminy w Karczmiskach

W gali uczestniczyli przedstawiciele gminy Karczmiska: Agnieszka Mróz – zastępca wójta, Sławomir Goliszek – inspektor ds. oświaty, kultury, sportu, promocji i spraw społecznych oraz Ewa Nowaczek, przedstawicielka depozytariuszy tej unikalnej tradycji

To wielkie wyróżnienie dla mieszkańców gminy, którzy od pokoleń kultywują ten barwny, radosny obrzęd – przekazując go z serca do serca, z domu do domu, z pokolenia na pokolenie.

Z Karczmisk do stolicy

W gali uczestniczyli przedstawiciele gminy Karczmiska: Agnieszka Mróz – zastępca wójta, Sławomir Goliszek – inspektor ds. oświaty, kultury, sportu, promocji i spraw społecznych oraz Ewa Nowaczek, przedstawicielka depozytariuszy tej unikalnej tradycji.

„Chodzenie po szczodrokach” to niezwykle barwny zwyczaj obchodzony w Karczmiskach Pierwszych i Drugich co roku 5 stycznia, czyli w wigilię Święta Trzech Króli. Wtedy to dzieci, młodzież, a nierzadko i dorośli, tworzą kolędnicze grupy – scodrocarzy, którzy odwiedzają domy sąsiadów, śpiewają specjalne przyśpiewki i składają życzenia.Wszystko zaczyna się od charakterystycznego zawołania:

Fot.UG w Karczmiskach

W Przedszkolu w Karczmiskach Agnieszka Olszowa prowadzi zajęcia z edukacji regionalnej, podczas których dzieci nie tylko uczą się o zwyczaju, ale też same śpiewają szczodroki i biorą udział w lokalnych wydarzeniach

– Kożcie śpiwoć! Kożcie!

– Śpiwojta! – odpowiadają gospodarze. I już wiadomo – kolędnicy są mile widziani.

Za występ są hojnie obdarowywani – owocami, słodyczami, datkami, ale przede wszystkim – szczodrokami, czyli tradycyjnymi rogalikami wypiekanymi na tę okazję. Ich symbolika – podobnie jak całej tradycji – nawiązuje do szczodrości, gościnności i wzajemnego wsparcia.

Żywa tradycja, która łączy pokolenia

Choć korzenie obrzędu sięgają przełomu XIX i XX wieku, szczodrokarze wciąż są obecni na ulicach Karczmisk. Tradycja nie tylko przetrwała, ale wręcz rozkwita – dzięki determinacji i zaangażowaniu lokalnej społeczności.

W jej utrwaleniu ogromną rolę odgrywa Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, który aktywnie wspierał przygotowania do wpisu na listę dziedzictwa. Wniosek opracował Sławomir Goliszek, a pieczę nad dokumentacją sprawowała Ewa Nowaczek, która sama wywodzi się z rodziny od lat pielęgnującej tę tradycję.

To wspólny sukces. A wyróżnienie należy się każdemu, kto śpiewał szczodroki, piekł rogaliki i otwierał drzwi dla kolędników.

Szczodroki z listy ministerialnej

Same szczodroki karczmiskie również już wcześniej trafiły na ministerialną Listę Produktów Tradycyjnych – dokładnie 27 sierpnia 2024 r. Są to słodkie drożdżowe rogaliki z dodatkiem buraka cukrowego, pieczone przez lokalne gospodynie specjalnie na piątego stycznia.

– Nasze szczodroki silnie łączą się z tradycją chodzenia po szczodrokach – mówi Małgorzata Karaś, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach. – Dla nas to nie tylko wypiek – to symbol. A każdy, kto kolędował, wie, że największą karą była pusta ręka po występie!

Na liście produktów tradycyjnych znajdują się już także karczmiskie pierogi z bobu i karczmiski barszcz biały. Szczodroki były trzecim zgłoszonym produktem – ale, jak zapowiadają gospodynie, na pewno nie ostatnim.

Tradycja obecna w przedszkolu i na scenie

Tradycja szczodroków jest przekazywana już najmłodszym. W Przedszkolu w Karczmiskach Agnieszka Olszowa prowadzi zajęcia z edukacji regionalnej, podczas których dzieci nie tylko uczą się o zwyczaju, ale też same śpiewają szczodroki i biorą udział w lokalnych wydarzeniach.

– Jak co roku dzieci podtrzymują tę piękną tradycję – mówi z dumą Agnieszka Olszowa. – Występy maluchów podczas Festiwalu Kolęd i Pastorałek czy WOŚP wzruszają publiczność i pokazują, że tradycja w Karczmiskach ma przyszłość.

Karczmiska w elitarnym gronie

Wpis na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego to coś więcej niż formalność – to dowód uznania dla miejsc, które pielęgnują ducha wspólnoty. Karczmiska dołączają tym samym do tak prestiżowego grona jak Zalipie, Toruń czy Opoczno – miejsc, w których tradycja jest żywa, a kultura nie tylko pielęgnowana, ale i przekazywana z dumą.

– To nasza opowieść o tożsamości, wspólnocie i dumie z korzeni – powiedziała podczas gali ministra kultury Marta Cienkowska. – Dziękujemy wszystkim strażnikom dziedzictwa – to dzięki wam polska kultura nie ginie, lecz rozkwita w nowych kontekstach - dodaje.

Tradycja to siła, nie ciężar

Dziś „chodzenie po szczodrokach w Karczmiskach” to oficjalnie chronione dziedzictwo, ale dla mieszkańców – to przede wszystkim sposób bycia, życie wspólnotą i radość dzielenia się.

Złociste rogaliki, dziecięcy śpiew, sąsiedzka gościnność i gwar kolędników – wszystko to składa się na żywe dziedzictwo Karczmisk, które teraz już na zawsze zapisało się w historii kultury Polski.

Agnieszka Gołębiowska

Tydzień, który uczy wrażliwości – inicjatywa SP Karczmiska

W Szkole Podstawowej w Karczmiskach przez cały tydzień uczniowie i nauczyciele podejmowali temat dobrostanu psychicznego, ucząc się, jak rozpoznawać i nazywać emocje, budować relacje oraz wspierać siebie i innych w codziennym życiu.

Fot.Szkoła Podstawowa w Karczmiskach

W skład jury weszły: Karolina Ceglińska, Agnieszka Mroczkowska, Beata Małecka-Perszko, Jolanta Żydek

W klasach IV–VIII odbyły się zajęcia wychowawcze poświęcone zdrowiu psychicznemu, których efektem były barwne i mądre plakaty pod wspólnym hasłem: „Jak dbać o zdrowie psychiczne?”. Uczniowie wykazali się niezwykłą kreatywnością i zrozumieniem tematu, tworząc prace pełne cennych wskazówek i pozytywnego przekazu. Wszystkie plakaty zostały zgłoszone do szkolnego konkursu.

Jury nagrodziło trzy klasy:

I m. – kl. 8A,
II m. – kl. 7A,
III m. – kl. 4B.

Młodsze dzieci z klas I–III również aktywnie włączyły się w obchody, uczestnicząc w konkursie na własnoręcznie wykonaną zabawkę antystresową. Powstały niezwykłe prace – kolorowe, pomysłowe i pełne dziecięcej radości.

W konkursie indywidualnym wyróżniono następujących uczniów:

I m. – Kalina Skorupska (kl. 2B),
II m. – Michalina Kwietniewska (kl. 2B),
III m. – Hanna Bigos (kl. 2B).

Wyróżnienia otrzymali:
Szymon Adamczyk (kl. 1A),
Hanna Brygała (kl. 3B),
Kinga Stefanek (kl. 3B).

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Gmina Poniatowa: Burzliwa sesja, nieszczelna rura i mieszkańcy bez wsparcia? Urząd odpowiada

– Ludzie zgłaszają, że ich działki zostały rozkopane, że coś przecieka, że nie wiedzą, kto za to odpowiada – wytykał radny Dariusz Celejewski. – A my, jako radni, nie możemy nawet o tym publicznie porozmawiać? Ale nie mógł powiedzieć o tym na ostatniej sesji Rady Miejskiej Poniatowej.

We wtorek, 14 października podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Poniatowej doszło do ostrego sporu między radnym Dariuszem Celejewskim a przewodniczącą rady Ewą Baranowską. Radny domagał się wprowadzenia do porządku obrad punktu „Wolne wnioski i dyskusja", aby – jak podkreślał – poruszyć sprawy zgłoszone przez mieszkańców gminy.

Przewodnicząca była przeciwna.

– Ale czy to musi być na sesji? Czy nie możemy o tym porozmawiać po prostu po? – zapytała.

Radny nie ustąpił:

– Nie, chciałbym, żeby mieszkańcy mogli to usłyszeć. Na wizji, jawnie. To są sprawy publiczne, a nie prywatne rozmowy po sesji.

Mimo iż burmistrz Paweł Karczmarczyk wyraził zgodę na dodanie punktu, przewodnicząca Baranowska nie zdecydowała się na wprowadzenie go od razu. Po kilku minutach przerwy doszło do głosowania.

Za dodaniem punktu zagłosowało czworo radnych: Beata Brzozowska-Zburzyńska, Dariusz Celejewski, Małgorzata Czarnecka, Leszek Górniak, przeciw było sześciu radnych: Ewa Baranowska, Wojciech Furtak, Łukasz Jackowski, Łukasz Łubkowski, Grzegorz Pluta, Krzysztof Śmigiel, a trzy osoby wstrzymały się od głosu: Paweł Mirosław, Wojciech Pętek, Paweł Stachyra.

Większość zdecydowała więc, że punkt nie zostanie wprowadzony, a radny Celejewski nie mógł odczytać przygotowanej interpelacji.

Sesja trwała zaledwie 15 minut, po czym została zamknięta. Tuż przed końcem obrad radny Celejewski opuścił salę.

Sprawa, którą chciał przedstawić, dotyczyła zastrzeżeń mieszkańców do wykonywania prac przy budowie gazociągu średniego ciśnienia w Poniatowej Kolonii III. W interpelacji mieszkańców znalazły się zarzuty dotyczące m.in. samowolnego wejścia na prywatne działki, uszkodzenia wodociągów, prowadzenia robót bez uzgodnień z właścicielami i urzędem, a także braku nadzoru ze strony gminy.

– Ludzie zgłaszają, że ich działki zostały rozkopane, że coś przecieka, że nie wiedzą, kto za to odpowiada – tłumaczy radny Celejewski. – A my, jako radni, nie możemy nawet o tym publicznie porozmawiać? - dodaje.

Problemy mieszkańców Poniatowej Kolonii III to jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Kilka dni po sesji, 18 października w remizie OSP w Poniatowej Wsi odbyło się zebranie wiejskie, zorganizowane przez Komitet Społeczny „Stop Wysypisku Śmieci w Poniatowej Wsi" oraz lokalnych radnych i sołtysów.

Ur

■ Dlaczego radnemu Celejewskiemu nie umożliwiono przedstawienia wniosków i interpelacji mieszkańców w punkcie „wolne wnioski i dyskusja"?

- Punktu wolne wnioski nie było w porządku obrad na Nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej zwołanej 14 października, ponieważ, zgodnie z procedurą określoną w Ustawie o samorządzie gminnym, wniosek o zmianę porządku obrad pana radnego Dariusza Celejewskiego, za zgodą wnioskodawcy sesji nadzwyczajnej burmistrza Poniatowej, został dopuszczony pod głosowanie, jednakże nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, o której mowa w ww. Ustawie. Przewodnicząca Rady Miejskiej nie zablokowała wprowadzenia punktu do porządku obrad z uwagi na fakt, jak wspomniano wyżej, iż powyższy wniosek (...) został poddany pod głosowanie, jednakże nie uzyskał wymaganej bezwzględnej większości głosów ustawowego składu Rady (...).

W sprawie nieprawidłowości w Poniatowej Kolonii III:

■ Czy gmina posiada dokumentację i pozwolenia dotyczące prowadzonych robót ziemnych na działkach wymienionych w interpelacji mieszkańców?

- Z uwagi na wiek i stan techniczny sieci gazowej, na terenie gminy Poniatowa sukcesywnie odbywają się prace polegające na wymianie rur gazowych na nowe, wykonane z PE wraz z montażem nowych elementów przyłączy do budynków mieszkalnych. W tym roku tylko, dla bezpieczeństwa mieszkańców, wymieniono instalację np. na ulicach Bema i Partyzantów w Poniatowej czy w Kraczewicach Prywatnych, a w przyszłym tygodniu planowane są prace na ulicy 11 Listopada. Żaden z mieszkańców do tej pory nie składał zastrzeżeń co do wejścia na teren posesji.

Inwestorem przebudowy gazociągu średniego ciśnienia wraz z przyłączami gazowymi w Poniatowej Kolonii jest Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, Oddział Zakład Gazowniczy w Lublinie z siedzibą 20-471 Lublin, ul Diamentowa 15, w związku z powyższym Gmina Poniatowa nie posiada żadnej dokumentacji na modernizację sieci gazowej ani nie jest odpowiedzialna za nadzór nad inwestycją.

■ Czy urząd wydał zgodę na przekopy pod drogami w rejonie Poniatowej Kolonii III oraz Kraczewic–Szczuczek? Jeśli tak – kiedy i na jakich warunkach?

- W dniu 17 września br. do Urzędu Miejskiego w Poniatowej wpłynął wniosek o wydanie decyzji na zajęcie pasa drogowego pod budowę sieci gazowej średniego ciśnienia z przyłączami w drodze gminnej nr 108057L. Wniosek uzasadniono koniecznością przeprowadzenia prac związanych z awaryjną przebudową sieci gazowej pod drogą gminną. Wydano decyzję zezwalającą na awaryjne zajęcie pasa drogowego drogi gminnej w celu umieszczenia przyłączy sieci gazowej w pasie drogowym. Wykonawcą robót jest Firma Pola Sp. z o.o. Zgodnie z art. 40 ust. 1 Ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych zajecie pasa drogowego wymaga zgody zarządcy drogi. Przepisu tego jednak nie stosuje się w razie konieczności usunięcia awarii urządzenia obcego znajdującego się w pasie drogowym.

■ Czy gmina przeprowadziła kontrolę w terenie po zgłoszeniach mieszkańców dotyczących bezprawnego wejścia na prywatne działki? Czy potwierdzono przypadki prowadzenia robót bez zgody właścicieli gruntów lub bez wymaganych pozwoleń?

- W dniu 22 września, po telefonie jednej z mieszkanek miejscowości Poniatowa Kolonia, pracownicy Urzędu Miejskiego oraz burmistrz Poniatowej wraz z prezesem GPGK sp. z o.o. w Poniatowej udali się na miejsce prowadzenia prac. Na miejscu odbyło się również spotkanie z przedstawicielami Firmy POLA oraz Polskiej Spółki Gazowej. Ustalono, że kilku mieszkańców nie wyraża zgody na wejście na swoją nieruchomość. Z informacji uzyskanych od Firmy POLA wynikało, że mieszkańcy zostali poinformowani przez Inwestora i Wykonawcę o terminie i sposobie przeprowadzenia prac w dniu 22 sierpnia, uwag nie wniesiono. W dniu prowadzenia robót na swojej działce sprzeciw zgłosiła jedna mieszkanka.

Sprawę wejścia na teren prywatny właścicieli działek bez ich zgody oraz kwestię jakości wykonanych robót i ewentualnych szkód obowiązany jest wyjaśnić Inwestor i Wykonawca.

Zgodnie z wyjaśnieniami firmy Pola przebudowa gazociągu podyktowana jest złym stanem technicznym istniejącego gazociągu, co wymaga jego niezwłocznej modernizacji w celu zapewnienia bezpieczeństwa i ciągłości dostaw gazu. Kontrola Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego nie wykazała nieprawidłowości.

Głównym tematem była planowana budowa ogromnego kompleksu energetycznego Wronów-Poniatowa na terenie o powierzchni 25 ha. Mieszkańcy zgodnie sprzeciwili się powstaniu na ich terenie takiej inwestycji. Ale nie pozwala na nią również gminny plan zagospodarowania przestrzennego.

W spotkaniu uczestniczył też burmistrz Paweł Karczmarczyk z urzędnikami, ale - co ważne - nie pojawili się przedstawiciele firmy Pola ani PSG Sp. z o.o. mimo osobistych zaproszeń kierowanych telefonicznie przez mieszkańców.

Mieszkańcy w mediach społecznościowych nie przebierali w słowach, padają nazwiska, oskarżenia, wezwania do dymisji i ostrzeżenia:

- Poniatowa się budzi. Jeśli nie zaczniecie słuchać ludzi, przy urnach będziecie zdziwieni - zapowiadają mieszkańcy gminy.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938

Tłumy kibiców na spotkaniu

z piłkarzami Motoru Lublin w Opolu Lubelskim i Poniatowej

Fot.Motor Lublin

Kibice Motoru w Poniatowej

Fot.Motor Lublin

Kibice Motoru w Opolu Lubelskim

Kuba Tr
9 lat, Opole Lubelskie
- Jeżdżę na mecze Motoru Lublin od drugiej ligi. Jest to mój ulubiony klub piłkarski. Bardzo cieszę się, że przyjechali do Opola Lubelskiego. Udało mi się dostać autografy od piłkarzy - Scaleta i Meyera. Podpisali się na mojej ulubionej klubowej koszulce i na bidonie.

Spotkania w Poniatowej i Opolu Lubelskim były pierwszymi przystankami nowej inicjatywy klubu.

W środę, 15 października do powiatu opolskiego zawitali piłkarze Motoru Lublin, którzy w ramach nowej akcji „Motor w podróży" odwiedzili dwie miejscowości: Poniatową i Opole Lubelskie. Spotkania z zawodnikami przyciągnęły tłumy mieszkańców – zarówno najmłodszych fanów, jak i wiernych kibiców z wieloletnim stażem.

Wizyta rozpoczęła się o godzinie 15.30 na Placu Targowym w Poniatowej, gdzie na zawodników czekała liczna grupa sympatyków klubu. Następnie, o 16.30, piłkarze pojawili się w Opolu Lubelskim – w okolicach stadionu przy ul. Kolejowej – gdzie frekwencja również dopisała. Kibice mieli okazję porozmawiać z zawodnikami, zdobyć autografy, zrobić pamiątkowe zdjęcia oraz podzielić się swoimi piłkarskimi emocjami.

Nie zabrakło również maskotki klubu – Koziołka Zygmunta, który dbał o dobrą atmosferę i humor uczestników wydarzenia.

– Jestem bardzo zadowolony, że takie spotkanie zostało zorganizowane właśnie w moim mieście. Zbieram zdjęcia, filmiki, jeżdżę na mecze Motoru, a teraz miałem okazję spotkać piłkarzy tutaj, na miejscu – komentował jeden z kibiców z Opola Lubelskiego. – Mam nadzieję, że już w piątek Motor wygra i zdobędzie trzy punkty – dodał.

Spotkania w Poniatowej i Opolu Lubelskim były pierwszymi przystankami nowej inicjatywy klubu, mającej na celu zacieśnianie więzi z kibicami spoza Lublina. Zarówno klubowi działacze, jak i zawodnicy podkreślali, że są pod wrażeniem frekwencji i entuzjazmu mieszkańców regionu.

Kolejne miejscowości mają być ogłoszone już wkrótce, a piłkarze zapowiedzieli kontynuację objazdu po Lubelszczyźnie.

Agnieszka Gołębiowska

Ant
9 lat, Kazimierzów
- Bardzo mi się podoba, jest fajnie. Przyszło dużo ludzi, spodziewałem się, że będzie ich trochę mniej. Nie wiedziałem, że przyjadą takim wielkim autokarem! Zrobiłem zdjęcie, mam podpisy, jestem zadowolony, cieszę się. Byłem w środku autokaru, jest ogromny, myślałem, że będzie mniejszy. Chciałbym w przyszłości zostać piłkarzem Motoru, chciałbym grać w ataku, np. na lewym skrzydle albo na prawym skrzydle.

„Dziel się, nie marnuj!" – Jadłodzielnia PCK w Opolu Lubelskim oficjalnie otwarta

Jedni przynoszą domowe ciasta, inni zapakowane produkty z lodówki. Wszyscy mają jeden cel – by nikt w Opolu Lubelskim nie był głodny. Jadłodzielnia Polskiego Czerwonego Krzyża pokazuje, że pomaganie może być proste jak... podzielenie się posiłkiem.

W czwartek, 16 października, w Światowy Dzień Walki z Głodem, w Opolu Lubelskim symbolicznie otwarto Jadłodzielnię Polskiego Czerwonego Krzyża – miejsce, które ma realnie wspierać potrzebujących i przeciwdziałać marnowaniu żywności. To przestrzeń, w której każdy może zostawić nadmiar jedzenia, a ktoś inny skorzystać z niego wtedy, gdy najbardziej tego potrzebuje.

Jadłodzielnia działa przy Delegaturze Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim, przy ul. Puławskiej 5. To nie tylko lodówka i półki pełne produktów, ale przede wszystkim idea solidarności i wzajemnej troski - i o drugiego człowieka, i o planetę.

- Jadłodzielnia to nasza odpowiedź na problem marnowania żywności i nierówności w dostępie do posiłków. To miejsce, w którym nadmiar jedzenia staje się wsparciem dla innych - mówi Małgorzata Troczyńska, kierowniczka Delegatury PCK w Opolu Lubelskim. – Światowy Dzień Walki z Głodem przypomina nam, że każdy z nas może mieć swój udział w tej idei, wystarczy zapakować nadmiar jedzenia i przywieźć je do Jadłodzielni. Dzieląc się posiłkiem, dzielimy się troską, godnością i nadzieją.

Fot.PCK Opole Lubelskie

Jadłodzielnia działa przy Delegaturze Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim, przy ul. Puławskiej 5

Z okazji Światowego Dnia Walki z Głodem Jadłodzielnia PCK wypełniła się po brzegi świeżymi produktami, słodkościami i gotowymi daniami dzięki wsparciu lokalnych firm: Kabako Gruppe, Sokpol, Makpol / Lewiatan, Pełna Micha u Bielika oraz Pierogarnia w Opolu Lubelskim. Dzięki ich hojności półki i lodówki w Jadłodzielni zapełniły się żywnością, która jeszcze tego samego dnia zaczęła trafiać do osób najbardziej potrzebujących.

- Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim sponsorom i darczyńcom za otwarte serca. Dzięki takim gestom możemy nie tylko przeciwdziałać marnowaniu żywności, ale też codziennie udowadniać, że solidarność i wrażliwość społeczna są w naszym mieście żywe - dodaje Małgorzata Troczyńska.

Jadłodzielnia PCK w Opolu Lubelskim działa według prostych zasad:
JEDZ, DZIEL SIĘ I CZĘSTUJ!
NIE MARNUJ JEDZENIA!
Każdy może tu przynieść produkty, które nadają się do spożycia, ale których sam już nie wykorzysta – i każdy może z nich skorzystać.

Można przynosić:
· produkty fabrycznie zapakowane lub szczelnie zamknięte,
· dania domowe (np. zupy, ciasta) – zapakowane, opisane i z datą przygotowania,
· sery, jogurty, twarogi w oryginalnych opakowaniach,
· produkty suche, także napoczęte, ale dobrze zabezpieczone,
· produkty, które przekroczyły datę „najlepiej spożyć przed", ale nie „należy spożyć do".

Nie wolno przynosić:
· surowego mięsa,
· potraw z surowymi jajami,
· produktów z niepasteryzowanego mleka,
· otwartych puszek i produktów wymagających chłodzenia, które długo były poza lodówką,
· żywności po terminie przydatności do spożycia, zepsutej lub spleśniałej.

Korzystanie z Jadłodzielni odbywa się na własną odpowiedzialność – każdy sam ocenia jakość produktów, kierując się zdrowym rozsądkiem, zapachem i wyglądem jedzenia.

Dzięki tej inicjatywie PCK pokazuje, że pomagać można na co dzień, w prosty sposób - przynosząc to, czego mamy za dużo, by komuś innemu starczyło choć na jeden posiłek więcej.

Polski Czerwony Krzyż w Opolu Lubelskim zachęca wszystkich mieszkańców, by włączyli się w tę ideę - przynosili nadmiar żywności, promowali niemarnowanie jedzenia i wspierali działania oparte na solidarności społecznej.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ba28325938